

KAROL ŁOPATECKI
(Uniwersytet w Białymstoku)

Między nauką recenzją a jej symulacją

Abstract

Thoughts Between Scientific Review and its Simulation

The article analyzes Prof. Jacek Matuszewski's critical analysis of a book titled *Organization, Law and Discipline in Polish and Lithuanian Mass Mobilisation Until the Middle of the 17th*. The article reveals many missteps made by the reviewer. The very high scale of mistakes shows the problem of abusing readers' trust in scientific reviews published in journals.

Keywords: scientific reviews, noble host, military service in 16th and 17th century.

Słowa kluczowe: recenzje naukowe, pospolite ruszenie, wojskowość XVI–XVII w.

Z uwagą przeczytałem artykuł Pana Profesora Jacka Matuszewskiego (dalej: Recenzenta) zatytułowany *Refleksje przy poszukiwaniu granic między nauką a jej symulacją, czyli o problemie zaufania*. Wbrew tytułowi, w 4/5 objętości jest to artykuł recenzyjny mojej książki pt. *Organizacja, prawo, dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*¹. Dzięki redakcji „Krakowskich Studiów z Historii Państwa i Prawa” otrzymałem ten tekst z możliwością ustosunkowania się do wystosowanych wobec mnie zarzutów, za co dziękuję².

Artykuł Recenzenta składa się z trzech części. Na początku autor zastanawia się nad procedurą habilitacyjną w reżimie obowiązywania szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w postępowaniu habilitacyjnym. W drugiej – objętościowo zasadniczej – prof. Jacek Matuszewski zrecenzował moją książkę. W końcu w ostatniej części Autor podsumowuje: „zestawienie przykładów nierzetelności, niekompetencji, niestaranności, symulowania naukowości wypowiedzi, a nawet plagiatu i autoplagiatu zmusza do zastanowienia, czy omawiana książka ma charakter rozprawy naukowej”.

¹ Białystok 2013, 660 s.

² W związku z faktem, że plik z artykułem prof. Jacka Matuszewskiego otrzymałem w wersji tekstowej, odnosząc się do cytatów, wskazuję, w której części się one znajdują.

Z uwagi na obszerność wypowiedzi chciałbym odnieść się jedynie do drugiej części artykułu prof. Jacka Matuszewskiego.

W polskiej nauce rola recenzji publikowanych na łamach czasopism jest bardzo duża. W sposób znaczący pozwala wyrobić opinię o książce, zwłaszcza wśród osób niezajmujących się poruszonym w monografii zagadnieniem. Występuje przy tym ogromne zaufanie czytelnika do recenzenta – rzadko czytający recenzję weryfikuje podane tam informacje. Stąd stosunkowo częste odpowiedzi autorów na przedstawione zarzuty. Zasadniczo jednak recenzentowi, jako obiektywnie niezależnemu i emocjonalnie niezwiązanemu z pracą, przyznaje się większą wiarygodność. Układ taki ma swoje istotne zalety, problem pojawia się, kiedy to recenzent, tworząc rozbudowaną konstrukcję zarzutów, nie stosuje naukowych kryteriów i wprowadza czytelnika w błąd.

Czytając recenzję prof. Jacka Matuszewskiego, można odnieść wrażenie, że mamy do czynienia z gigantycznym spiskiem, manipulacją i oszustwem. Recenzowana książka nie ma ani jednej, nawet najmniejszej cechy pozytywnej, żaden fragment nie jest dobry lub chociażby poprawny, wszystko stanowi symulowanie pracy naukowej. Takie postawienie sprawy wzbudza wątpliwość: czy nawet bardzo słaba monografia nie ma żadnych dobrych stron lub pozytywnych walorów? Co więcej, zakwestionowane zostały moja uczciwość naukowa, a przede wszystkim umiejętności badawcze, wiedza, w gruncie rzeczy wszystko – nawet umiejętność konstruowania przypisów. Jestem tak nieudolnym historykiem prawa, że – w zasadzie – cudem jest wydanie książki, która i tak jest hochsztaplerstwem naukowym.

Skala dokonanych przeze mnie nadużyć musi być gigantyczna. Jestem bowiem autorem lub współautorem 12 monografii oraz monograficznych edycji źródłowych, redaktorem 12 prac zbiorowych oraz autorem 85 artykułów naukowych – jak sądzę – w dobrych czasopismach. Wydaje się, że niemożliwe jest, by zasięg systemowej niekompetencji, braku wiedzy i umiejętności autora nie został wcześniej dostrzeżony³.

To zestawienie zastanawia z – na pozór – doskonałą, wnikliwą i rzetelną recenzją prof. Jacka Matuszewskiego. Jak ja – badacz tak niedouczony i pozbawiony warsztatu – mogę cokolwiek naukowego stworzyć? Poniżej przedstawię stopień manipulacji wykorzystany w recenzji. Z uwagi na ogrom zarzutów w artykule podaję jedynie kilkanaście przykładów błędów popełnionych przez Recenzenta. Kilkadziesiąt kolejnych przykładów umieszczam w aneksie, z którym Czytelnik może się zapoznać, jeżeli *pars pro toto* będzie niewystarczające. Nawet jednak aneks nie prezentuje wszystkich, a jedynie niektóre osobliwości, które znajdują się w artykule. Niestety, do niektórych zarzutów nie sposób się ustosunkować, wymykają się bowiem regułom naukowej debaty⁴.

³ Pełny spis publikacji: <https://uwb.academia.edu/Karol%C5%81opatecki/CurriculumVitae> (dostęp: 18.10.2016).

⁴ Przykładowo (II.C.2): „Autor wie, że w rozprawie naukowej można eksponować szczególnie znaczące fragmenty wypowiedzi czy cytatu. Nie zdaje sobie jednak sprawy, że podkreślenie całego tekstu niczego nie wyróżnia. I szafuje tymi wyróżnieniami bez sensu”; (II.E): „Nie dostrzegamy żadnej okoliczności skłaniającej do przypuszczenia, że akurat przy wykorzystywaniu materiałów rękopiśmiennych Habilitant lepiej rozumiał źródła. Tym bardziej że Autor często okazuje bezradność wobec źródeł, ograniczając się w miejsce analizy i interpretacji do naiwnej symulacji charakterystyki, a w dziesiątkach przypadków – do opisu źródła za pomocą „interesujący, -ca, -ce” „co interesujące”, i nie wskazując podstaw takiej oceny”. Pozwolę sobie zacytować Recenzenta (III.4): „inwektywy nie zastępują argumentów”.

Podkreślam: nie jest moją intencją obrona książki, lecz wskazanie, jak niebezpieczne jest pisanie recenzji z tezą, co – w moim odczuciu – miało miejsce.

I. Zarzut autoplagerii

Prof. Jacek Matuszewski poszukuje w mojej książce autoplagerii. Niestety – dla Recenzenta – pisząc monografię, żadnego rozdziału czy też podrozdziału nie opublikowałem wcześniej w czasopiśmie lub pracy zbiorowej. Uważam to za zjawisko, rzadkie w nauce polskiej, za prawidłowe, choć nie mam nic przeciwko odmiennemu postępowaniu innych badaczy. Brak ten musiał być rozczarowujący, dlatego recenzent postanowił zestawzić moją rozprawę habilitacyjną (s. 660) z wydawałoby się podobną tematycznie książką „*Disciplina militaris*” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku liczącą 880 stron. Cóż udało się odkryć? Autor obwieścił wielki sukces, jakim są dwa fragmenciki ze s. 225 i 226, które, co wydaje się wręcz humorystyczne, nie są identyczne – zostały inaczej zredagowane – tak że na dwóch stronach występują tożsame zdania: „Tymczasem problem jest bardziej złożony” oraz „Badacze w tej kwestii są zgodni i wskazują, iż akt ten obowiązywał zarówno służbę ziemską jak i wojska zaciężne”. Tyle udało się znaleźć w pracach o łącznej objętości 1 540 stron! To chyba pozytywny wyróżnik tej książki – **nie zawiera ona powtórzonych fragmentów z innych książek i artykułów**. Oczywiście niemożliwe jest, aby poruszając podobne kwestie, uniknąć pojedynczych jedno- lub dwuzdaniowych powtórzeń z poprzednich prac autora. Każdy naukowiec doskonale zdaje sobie z tego sprawę.

Tu wskazuję jednak na dwa niedozwolone zabiegi zastosowane przez Recenzenta:

- a) Podając w tabelce fragmenty ze s. 225, nie zaznaczył cytatów ze Statutu litewskiego – tymczasem z 12 wersów książki 5 wersów stanowią cytaty (41,7%)! Ich ukrycie przez Recenzenta jest co najmniej dwuznaczne, wskazuje bowiem na znaczne podobieństwo obu tekstów. Czyżby według prof. Jacka Matuszewskiego nie wolno było autorowi wykorzystywać ponownie raz już użytych źródeł?
- b) Dlaczego podaje on dwa oddzielne fragmenty ze s. 225 i 226? W książce o pospolicym ruszeniu przedziela je bowiem tabela, która odwołuje się w przypisie do... mojej monografii „*Disciplina militaris*” (przyp. 336). Przypomnę – to treść tej książki, którą według autora ukrywam. Gdzie więc ów autoplagerii?

II. Zarzut plagiatu

Niewątpliwie najpoważniejszym w nauce oskarżeniem jest zarzut plagiatu. Ten w artykule prof. Jacek Matuszewski, w mniej lub bardziej zawołowanej formie, stawia czterokrotnie. Moja rzetelność naukowa została podważona stwierdzeniem, że książka jest „niezmiernie inteligentnym, zręcznie przeprowadzonym symulowaniem pracy naukowej”. Dziwne wydaje stawianie takich oskarżeń bez... **odnalezienia jakiegokol-**

wiek zdania będącego przepisaniem fragmentu cudzego opracowania naukowego. Wszystkie zarzuty nie mają więc jakiegokolwiek podstawy dowodowej – stanowią próbę udowodnienia z góry założonej tezy (zob. Aneks 1).

III. Zarzut nieakceptowalnej formy budowy przypisów

Prof. Jacek Matuszewski pisze [II.D.2]:

Autor często nie wskazuje, skąd czerpał tekst źródłowy, w to miejsce informując o dostępnych kopiach i edycjach źródła. Przypis winien natomiast informować o usytuowaniu bibliograficznym tekstu źródłowego, którym piszący się posługuje. Forma przyjęta w habilitacji tego wymogu nie spełnia. Co gorzej Habilitant⁵ nie wskazuje, że sporządzane przezeń zestawienie jest kopią tego, co zrobili wydawcy *Volumina Constitutionum*. [...] Habilitant przejmuje wyniki cudzej pracy, udając, że jest to jego własne osiągnięcie – to plagiat!

Na dowód autor przytacza tabelkę. Wygląda ona doskonale, ma tylko jedną wadę – nie jest prawdziwa. Zastosowana przez Recenzenta „modyfikacja” wygląda następująco:

<p>Recenzent (II.D.2) przywołuje <i>Volumina Constitutionum</i>, t. II, vol. /2, oprac. S. Grodziski, Warszawa 2008, s. 151–154, przyp. 14</p>	<p><i>Organizacja...</i>, s. 111, przyp. 403</p>
<p><i>Tekst tej konstytucji znamy z przekazu urzędowego (to jest z MK2, t. 54, k. 53-56 v) oraz z kopii prywatnych: B. Ossol., rkps 178, k. 112 v.-115 v.; B. Jagiell., ms. 6559 III k. 62-65; B. Czart., ms. 275, nr 73, k. 71-75; TN 55, nr 8.</i></p>	<p><i>AGAD, MK, Księgi podkanclerskie, 54, k. 53-56v; BOss, 178, k. 112v-115v; BJ, 6559, k. 62-65; BCz, 275, k. 71-75 [na tym prof. Matuszewski kończy; przypis ma jednak dalszą część]; VC, t. I, vol. 2, s. 151-154; Polskie ustawy, s. 43-48. Przy analizie aktu normatywnego stosować będziemy podział na przepisy zaproponowany w wydawnictwie Stanisława Kutrzeby.</i></p>

A zatem: po pierwsze – wyraźnie zaznaczam, na podstawie której edycji źródłowej pracuję (opracowanie przygotowane przez Stanisława Kutrzebę⁶); po drugie – nie ukrywam korzystania z *Volumina Constitutionum*; po trzecie – nie przepisuję bezmyślnie z wydania krytycznego VConst., co jest oczywiste, gdyż nie podaję kopii przechowywanej w Tekach Naruszewicza, do której nie dotarłem (TN 55, nr 8). Zarzutu plagiatu wynikającego z tej tabelki nie chcę nawet komentować.

Specyficzny jest kolejny zarzut: „Jednak lektura habilitacji rodzi przekonanie, że to Autor samodzielnie odkrywa teksty źródłowe, które nie były nigdy w historiografii wykorzystywane – nie wskazuje, że sięga po powołania źródłowe literatury”. Idąc dalej tropem rozumowania Recenzenta: powinienem podać przypisy do wszystkich inwentarzy archiwalnych wydanych drukiem – z AGAD, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich,

⁵ Z jakiegoś powodu otrzymałem taki nowatorski tytuł naukowy w tej recenzji.

⁶ *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, oprac. S. Kutrzeba, Kraków 1937.

Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Książąt Czartoryskich, Riksarkivet. Wszędzie tam bowiem opisane są cytowane przeze mnie rękopisy. Nie ma takiej praktyki. Podkreślam przy tym, że zasady przyzwoitości nakazują podziękować naukowcom za wskazanie lub udostępnienie źródła. Ja trzymam się tych zasad⁷.

IV. Analiza strony 160

Czytając artykuł, ma się wrażenie, że celem Autora jest zdyskredytowanie każdego zdania w publikacji. Profesor zresztą tego nie kryje, pisząc, że przyjrzy się jedynie s. 160 książki habilitacyjnej. Wymienia pięć punktów – w jego mniemaniu będących rażącymi błędami. Ma to stanowić dowód, że w całej książce, niezależnie od tematyki, roi się od błędów i przekłamań. Warto zatem przeanalizować, co Recenzent proponuje (II).

1. Recenzent pisze, że zjazd w Bielsku Podlaskim w 1573 r. błędnie nazwałem litewsko-polskim zebraniem szlacheckim. Na pierwszy rzut oka prof. Jacek Matuszewski ma rację – tytuł dokumentu bowiem brzmi *Poselstwo od senatorów litewskich do senatorów koronnych*⁸. Gdyby się jednak dokładnie przeczytał dokument, to okaże się, że zjazd porusza kwestie nie tylko Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale również Podlasia, które nominalnie od 1569 r. należało do Korony. Co więcej, w konkluzji wprost jest odnotowane: „A niektórzy z panów rad, urzędników i stanów rycerskich, którzy w ziemi podlaski[ej] osiadłości swe mają, z nami społem [...] jadą”⁹. To w sposób jednoznaczny wskazuje, że obradowali wówczas nie tylko, jak chce prof. Jacek Matuszewski, „Ichmm. panowie rady WksL, także urzędnicy dworni i ziemscy i insi obywatele stanu rycerskiego w WKsL”, ale również nieokreślona liczba szlachty z Podlasia, która – co więcej – na zjeździe była w stanie przeforsować swoje postulaty [zob. pkt. IV.2]. Dlatego też z pełną premedytacją nazwałem ten zjazd litewsko-polskim, akcentując obecność szlachty koronnej (czyli podlaskiej).

2. W tym punkcie prof. Jacek Matuszewski wskazuje, że zjazd w Bielsku Podlaskim w interesującym nas zakresie podejmował jedynie kwestie niekarania za niestawiennictwo na podlaskim okazowaniu i w żaden sposób nie regulował kwestii dotyczących osób posiadających dobra w Księstwie i Koronie. Po raz kolejny się myli, tym razem w pomyłkę aż trudno uwierzyć. W dokumencie wprost jest o tym mowa. „A niektórzy [...] w ziemi podlaski osiadłości swe mają, z nami społem na elekcyjną z osiadłości, które w Litwie mają, jadą [...]”. Pewniśmy tego, iż w.m., to patrzeć będą raczyli, że to tym, którzy **społem z nami na elekcyjną, z osiadłości które w WKsL mają, jadą, s(z)kodzić ni w czym nie będzie**¹⁰. Tymczasem Recenzent nie dostrzega, że problem nie dotyczy tylko okazowania, ale również pospolitego ruszenia, które zmierzało wów-

⁷ Przykładowo: K. Łopatecki, *Organizacja...*, s. 125 (przyp. 454), 156 (przyp. 45), 162 (przyp. 75), 194 (przyp. 213), 395 (przyp. 73), 504 (przyp. 132).

⁸ *Zjazd senatorski*, Bielsk Podlaski, początek IV 1573 [w:] *Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. I: *Okresy bezkrólewí*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2006, s. 70–72 (dalej Lulewicz, t. I).

⁹ *Ibidem*, s. 72. Por. H. Lulewicz, *Gniewów o unię ciąg dalszy. Stosunki polsko-litewskie w latach 1569–1588*, Warszawa 2002, s. 134.

¹⁰ *Zjazd senatorski*, Bielsk Podlaski, początek IV 1573 [w:] Lulewicz, t. I, s. 72.

czas na pole elekcyjne. Z Litwinami ciągnęli również mieszkańcy Podlasia, którzy mieli majątki zarówno w Koronie, jak i w Wielkim Księstwie Litewskim. Podobne zadziwiające błędy występują w całym artykule.

3. To jednak nie koniec. Autor podważa moją tezę, że konfederacja generalna warszawska z 1587 r. uwolniła od okazowania w Koronie Litwinów posiadających majątki w obu państwach. Prof. Jacek Matuszewski pisze: „Okazowanie zachowano, ale w tym województwie, «tam gdzie go uniwersał ten zastanie»”. To nieprawda. Ten fragment konstytucji dotyczy jedynie Korony¹¹, o czym wprost informuje pkt. 12, który wymienia terminy i miejsca okazowania jedynie dla ziem koronnych, pomija zaś Wielkie Księstwo¹². Zresztą panowało wówczas przekonanie, że konwokacja to zjazd wyłącznie koronny, dopiero w ostatniej chwili Litwini wysłali na obrady dwóch senatorów i trzech posłów¹³. Kto tego nie wie lub nie uwzględnia, a jedynie czyta treść konstytucji sejmowej, może mieć zupełnie błędne wrażenie. W tej skomplikowanej sytuacji wewnętrznej konwokacja nie była w stanie narzucić praw Litwie.

Prof. Jacek Matuszewski pisze: „«A panowie i obywatele WKsL, którzy w Koronie majątki mają, tedy przez opowiedzenie urzędników to odprawić mogą» – to z pewnością nie jest uwolnienie”. Niestety nie tylko cytat jest błędnie podany, ale również w samym stwierdzeniu jest błąd. Konstytucja stanowi: „Toż się o żołnierzach rozumie, którzy by brali pieniądze na posługę Rzeczypospolitej, **że się okazować nie powinni. Także ichność panowie i obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego**, którzy w Koronie majątki mają, tedy przez opowiedzenie urzędników to odprawić mogą”¹⁴. Oznacza to, że Litwinów będących również właścicielami lub posiadaczami dóbr koronnych uwolniono od okazowania zarządzonego w Koronie.

4. W kolejnym punkcie Recenzent kontestuje moją wypowiedź, że „od obowiązku [okazowania – K.Ł.] zwolnione zostały nawet osoby służące w oddziałach prywatnych i państwowych na terenie WksL”. Autor artykułu pisze: „uchwała konfederacji generalnej nie zwalnia, ale określa inny sposób wykonania obowiązku – przez rejestrowanie”. Tymczasem konstytucja wprowadza jednoznaczną normę: „a służy panów litewskich, którzy by byli w Koronie osiedli, tedy te **wolne czyniemy od tego okazowania**”. Akt normatywny nie pozostawia wolnej interpretacji, służy zależni mają być wolni od okazowania, gdyż „**na kształt żołnierzów pod ten czas służyć**”¹⁵. Oczywiście: aby uwolnienie miało miejsce, należało o tym poinformować poprzez dokonanie wpisów do ksiąg

¹¹ Warto podkreślić, że w praktyce parlamentarnej wykształciły się odrębne konstytucje WKsL. Ostatecznie nastąpiło to w 1590 r. (A. Rachuba, *Wielkie Księstwo Litewskie w systemie parlamentarnym Rzeczypospolitej w latach 1569–1763*, Warszawa 2002, s. 174–175; H. Wisner, *Konstytucje Wielkiego Księstwa Litewskiego w dobie Wazów*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (dalej CPH) 1977, t. 29, z. 2, s. 207–218), ale już wcześniej pojawiały się uchwały dotyczące jedynie WKsL lub Korony. A.B. Zakrzewski, *Wielkie Księstwo Litewskie (XVI–XVII w.). Prawo – ustroj – społeczeństwo*, Warszawa 2013, s. 114–115.

¹² *Volumina Constitutionum*, (dalej VConst.) t. II, vol. 2, oprac. S. Grodziski, Warszawa 2008, s. 22. Zob. *Okazowanie w Chełmie 8 V 1587 r.* [w:] *Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572–1668*, oprac. W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Ternes, Lublin 2013, s. 64–68; *Zjazd i okazowanie szlachty chełmskiej pod Chełmem 8 V 1587 r.* [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 68–72.

¹³ H. Lulewicz, *Gniewów...*, s. 364–365.

¹⁴ VCons., t. II, vol. 2, s. 22–23.

¹⁵ VCons., t. II, vol. 2, s. 23.

grodzkich warszawskich. Warto dodać, że prawodawca nie uwolnił od okazowania sług z Korony.

5. W książce odnotowałem: „Dobra hospodarskie trzymane prawem zastawu przez szlachtę również podlegały obowiązkowi służby wojskowej, ale nie wiązał się on z koniecznością osobistego udziału w wyprawie” (s. 160). Recenzent kontestuje: „I Statut litewski rozstrzyga odmiennie: nakazuje zastawnikowi wyekspediowanie jednego konnego, jeśli miał w majątku poddanych. Jeśli nie – musiał jechać osobiście: *Et ille etiam, qui nullum hominem habuerit, debet proficisci solus*”¹⁶.

Z pełną mocą powtórzę – I Statut litewski dopuszczał u osób trzymających zastaw możliwość wystawienia zastępcy. Akt normatywny jest w tym przypadku jednoznaczny:

Уставуем [...] иж кожды [...] земское именьє маючи, часу потреби с нами и с потомки нашими або при гетманех наших повинен войну служити и выправляти на службу военную, колко бы, коли надобе было подле уфалы земское, яко на тот час будет потреба указывати, то есть з людей, так отчизных, как и похожих, и з именя, так отчизного, как и выслужо-ного, так (i) купленого, **кроме хто бы от нас держал в заставе именьє наше**. Тогда, тот з людей наших повинен будет выправовати подле уфалы, которая на тот час будет уставлена, пахолка на добром кони, што бы конь стоял за чотыри копы грошей, а на нем бы панцыр а прибилица, а корд и повеза, а древцо с прапорцем¹⁷.

Oczywiste jest, że jeżeli ktoś nie był w stanie wystawić zastępcy, brał udział osobiście w wyprawie.

I tak z pięciu zarzutów, które stawia mi prof. Jacek Matuszewski, wszystkie są fałszywe lub błędne. Pozwolę sobie znów zacytować Jego słowa: „**Co sięgnięcie do argumentu źródłowego to błąd**”. Poprzestaję na tych przykładach – w dalszych stronach jego artykułu jest tylko gorzej.

V. Zarzut złego odwołania się do źródeł historycznych

Recenzent z upodobaniem wielokrotnie podkreśla, że podaję błędne lub fałszywe przypisy do prezentowanych informacji czy też badawczych. Przygotowałem 10 przykładów ukazujących stopień – wyrażając się oględnie – nieścisłości, w tekście głównym wskażę tylko dwie, pozostałe odnotowuję w aneksie (Aneks 2).

Prof. Jacek Matuszewski podejmuje kwestię III Statutu litewskiego. Aby ukazać stopień przeinaczenia warto przywołać zestawienie tabelaryczne.

¹⁶ Uważam, że korzystanie (co poznaję z łacińskiego cytatu zastosowanego przez Autora) z wydania *Zbiór praw litewskich od roku 1389 do roku 1529. Tudzież rozprawy sejmowe o tychże prawach od roku 1544. do roku 1563*, Poznań 1841, s. 170, nie jest najlepszym rozwiązaniem.

¹⁷ *Статут Великого Княжества Литовского 1529 года*, Подгот. П.Ф. Крапивина, Пер. Ю.И. Чернецкой и др., Минск 1960, art. 2, s. 143.

Artykuł <i>Refleksje przy poszukiwaniu...</i> (II.C.8)	<i>Organizacja...</i> , s. 231
Wywód o hierarchii norm prawnych zawiera stwierdzenie, że <i>konstytucje sejmowe formalnie mogły modyfikować przepisy III Statutu Litewskiego</i> (s. 231), z odwołaniem do tekstu z <i>Księcia Krzysztofa Radziwiłła spraw wojennych i politycznych</i> .	Należy jednak pamiętać, iż konstytucje sejmowe formalnie mogły modyfikować przepisy <i>III Statutu litewskiego</i> , co było nawet postulowane przez szlachtę [przypis 368], ale do połowy XVII stulecia nie zmieniono ani jednego przepisu dotyczącego dyscypliny wojskowej w pospolitym ruszeniu [przypis 369].

A zatem prof. Jacek Matuszewski manipuluje cytatem, aby dowieść swojej tezy. Tymczasem założenie, że konstytucje sejmowe mogły zmieniać czy modyfikować przepisy statutowe, jest oczywiste, niewymagające uzasadnień. Warto przypomnieć jedynie to, że wydawcy w kolejnych drukach III Statutu litewskiego pod artykułami dodawali konstytucje, które dopowiadały lub nawet modyfikowały normy statutowe¹⁸. To, że Statut nie miał rangi praw kardynalnych, jest oczywiste, a prawo trzech stanów sejmujących do wprowadzania nowych regulacji prawnych jest niepodważalne. Znane są jednak przykłady dalej idące. Jak pisze prof. Henryk Wisner: „nie było przestrzegane postanowienie Trzeciego Statutu, że zmiany mogą być dokonywane tylko na sejmie i za zgodą stanów sejmowych”. Po czym podaje przykłady zmian w stosunku do przepisów statutowych podejmowanych przez króla czy też sejmiki ziemskie¹⁹. Ja w podanym cytacie (fragment pogrubiony) wskazałem, że szlachta postulowała nawet wprowadzenia prawa modyfikującego II rozdział (o służbie ziemskiej) *III Statutu*, ale do połowy XVII w. taki przypadek *de iure* nie nastąpił.

Artykuł <i>Refleksje przy poszukiwaniu...</i> (II.C.8)	<i>Księcia Krzysztofa Radziwiłła...</i> , s. 99
Na wskazanej stronie na ten temat ani słowa, ani na poprzedzającej, ani na następczej. Fragment: „zład się dzieje, że żadnego rządu i sposobu, ile kto stawić miał, konstytucją nieokreślono, potrzeba od J. K. Mć Pana miłościwego naszego na przyszłą da Bóg wiosnę dać instrukcją, jakoby ad officium przestępnych redigere” nie odnosi się do modyfikacji Statutu.	Jaki potem posiłek rzeczpospolita z teraźniejszego pospolitego ruszenia miała i dotąd ma, z osobnej karty, którą w list ten kładę, zrozumiesz WMć Pan. I bardzo mało ich, i tak ladajako się stawiło, te gorzej być nie mogło. Ponieważ to zład się dzieje, że żadnego rządu i sposobu, ile kto stawić miał, konstytucją nieokreślono , potrzeba od J. K. Mć Pana miłościwego naszego na przyszłą da Bóg wiosnę dać instrukcją, jakoby ad officium przestępnych redigere.

A zatem we wskazanym cytacie znajduje się postulat wprowadzenia zasad organizacji i zakresu powinności służby ziemskiej w konstytucji sejmowej, co stanowiłoby bezpośrednią modyfikację przepisów statutowych.

Natomiast symulowanie nauki według prof. Jacka Matuszewskiego to:

¹⁸ K. Łopatecki, „*Disciplina militaris*” w *wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012, s. 630-640.

¹⁹ H. Wisner, *Trzeci Statut i praktyka życia politycznego Wielkiego Księstwa Litewskiego w czasach Zygmunta III i Władysława IV*, CPH 1992, t. 44, z. 1-2, s. 61.

Gdy Habilitant zestawia ogłoszone drukiem popisy z 1621 r. (s. 17 przyp. 31), to czytelnik jest przekonany, że Autor wie, jakiemu celowi służy wycizanie wykorzystanych źródeł. W zestawieniu znajdujemy m.in. dwa spisy uczestniczące w popisie szlachty powiatu wołkowyskiego. Jeden opublikowany w 2007 r. przez m.in. K. Łopateckiego i drugi wydany wcześniej przez G. Semiańczuka. **Jeden tekst polski, drugi białoruski. Sęk w tym, że popis wydany wcześniej, jest tym samym tekstem, który – nie dostrzegając edycji poprzednika – ponownie wydał Habilitant.** Wystarczy wziąć białoruskie czasopismo do ręki, by się dowiedzieć, że zamieszczony w nim tekst źródła stanowi wydawniczy przekład z oryginału polskiego.

- a) Tymczasem w przypisie odnotowałem: „Drukiem ogłoszono następujące popisy z 1621 r.”²⁰ Czy według prof. Jacka Matuszewskiego miałem ukryć część edycji źródłowych? Pikanterii dodaje inny fragment mojej pracy:

Spis obywatelów powiatu wołkowyskiego, którzy w roku 1621 na ekspedycję do Inflant wyjechali, [w:] J. Kunowski, *Ekspedycja inflantska 1621 roku*, oprac. K. Łopatecki, W. Walczak, Białystok 2007, s. 195, 198–199, pkt. 37, 71, 74. Inna edycja krytyczna tego źródła (w tłumaczeniu na język białoruski): Г. Семянчук, *Попіс шляхты Ваўкавыскага павета 1621 г.*, „Герольд Litherland” 4 (2004), 1–2, s. 45–49²¹.

- b) Bardziej wstydliva jest kolejna uwaga Recenzenta. W części pogrubionej odnotowałem, jak Autor akcentuje, że są to te same źródła, jedno wydane po polsku, drugie po białorusku. Nie ma zatem sensu ich przywoływać, gdyż to identyczne rejestry. Jednak: w mojej edycji znajduje się tylko jeden dokument: *Spis obywatelów powiatu wołkowyskiego, którzy w roku 1621 na ekspedycję do Inflant wyjechali*²². Tymczasem edycja Hienadzia Siemianczuka, oprócz tego dokumentu tłumaczonego na język białoruski, zawiera również drugi, niezwykle cenny rejestr rycerstwa nieobecnego na pospolitym ruszeniu, **który Recenzent przeoczył**²³. Jego więc zacytuję po raz kolejny: „wystarczy wziąć białoruskie czasopismo do ręki...”.
- c) Czy Recenzent sądzi, że nie można wydawać edycji źródłowych, w szczególności w innych językach? Przecież popis wołkowyski został wydany po raz trzeci²⁴. Uważam, że takie inicjatywy są jak najbardziej merytorycznie uzasadnione.

²⁰ K. Łopatecki, *Organizacja...*, s. 17.

²¹ *Ibidem*, s. 151, przyp. 22.

²² J. Kunowski, *Ekspedycja inflantska*, oprac. K. Łopatecki, W. Walczak, Białystok 2007, s. 191–200.

²³ Г. Семянчук, *Попіс шляхты Ваўкавыскага павета 1621 г.*, „Герольд Litherland” 2004, t. 4, nr 1–2, s. 44–51. Dokument zacytowany jest: *Спісанне іх мосцяў Паноў абывацеляў Ваўкавыскага павета народу шляхецкага, якія паводле канстытуцыі ў годзе цяперашнім 1621 і на сойме прынята рушэнне паспалітае да Інфлянтаў накіраванага за выцяганнем Яго мосці пана маршалка і мяне харужага, вайсковых ураднікаў да Інфлянтаў пад харугву павятовую не з’явіліся, маюць на прызначаны мною час да збірання да Дубна на дзень 26 кастрычніка ў годзе цяперашнім 1621 там не з’явіліся і да трэцяга лістапада пад харугву павятовую не сталі і аб сабе толькі вядомасць падалі, а некаторыя і не адзваліся.*

²⁴ W znakomitym pod względem edytorskim zbiorze: *Rejestr popisowy szlachty powiatu wołkowyskiego* [w:] *Rejestry popisowe pospolitego ruszenia szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1621 r.*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 2015, s. 115–123.

VI. Zarzut nieumiejętnego wykorzystania źródeł historycznych

Recenzent wielokrotnie podkreśla, że nie potrafię wykorzystać materiału źródłowego. Pozwolę sobie odnieść się do jednego przykładu, w którym rzekomo się kompromituję, pozostałych osiem sytuacji umieszczam w aneksie (Aneks 3).

Recenzent usiłuje przekonać, że nieumiejętnie zanalizowałem konstytucję sejmową z 1621 r. dotyczącą zasad zakupu żywności:

Habilitant nie zauważył, że podstawą ustalenia ceny produktów ma być cena z chwili publikacji konstytucji, a nie bieżąca cena na rynku („lokalnym targu”). Cennik winien być przechowywany w grodzie, zaś w miastach i miasteczkach, gdzie grodu nie ma, odpowiednie informacje muszą być potwierdzane przysięgą.

Autor artykułu dodaje: „Niestety, odpowiadając przed komisją habilitacyjną na zarzut, kompromituje się całkowicie, wyjaśniając, że świadomie sfałszował interpretację konstytucji sejmowej, **bo wersję uchwaloną przez sejm trudno było – błędnym zdaniem Autora – wprowadzać w życie**”.

Ubolewam, że Szanowny Profesor przyjął taką interpretację. W rzeczywistości kwestia zaopatrzenia na pospolitym ruszeniu 1621 r. przedstawiała się odmiennie. W założeniu była to konstytucja doraźnie stosowana na tej konkretnej wyprawie. Uważny badacz analizuje nie tylko tekst aktu normatywnego, ale także istniejący kontekst historyczny. W tym wypadku trzeba uwzględnić okoliczności wydania konstytucji. Sejm trzytygodniowy zwołano na dzień 23 sierpnia 1621 r.²⁵, a Zygmunt III Waza wydał trzecie wici na pospolite ruszenie jeszcze przed obradami sejmowymi – 12 sierpnia 1621 r.²⁶ Tym samym **tekst konstytucji docierał do ciągnącego już pospolitego ruszenia – nie było więc mowy, jak chce Recenzent, o wcześniejszym ustaleniu taksy towarów! Nikt nie wiedział bowiem, że taki przepis prawny powstanie, tym samym publikacja konstytucji zbiegła się z bieżącą ceną na rynku lokalnym.**

Zgadzam się z konkluzją tego przypadku opisaną przez Profesora: „**Czy to nie podważa domniemania szczerości intelektualnej i kompetencji [...]**” – tylko kogo: mnie czy Recenzenta?

Jak rozumiem, prof. Jacek Matuszewski chciałby, aby historyk prawa analizował źródła bez uwzględnienia kontekstu historycznego. Widocznie tym się różnimy. Ja zawsze uwzględniałem, uwzględniam i będę uwzględniał rzeczywistość związaną z wydaniem czy stosowaniem aktu normatywnego.

²⁵ W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948, s. 21.

²⁶ Znamienne jest pytanie zadane przez posła Stefana Grudzińskiego, który zobligowany swą instrukcją zapytał podczas sejmiku Zygmunta III, dlaczego tenże zwołał pospolite ruszenie, skoro dopiero na sejmie miano obradować nad jego organizacją. J. Seredyka, *Jeszcze o sejmie 1621 roku [w:] O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, t. I, red. M. Mikołajczyk *et al.*, Białystok–Katowice 2010, s. 368.

VII. Zarzuty językowe i niekonsekwencja autora (II.B)

Sporo miejsca Recenzent poświęca zarzutom redakcyjnym, gramatycznym, logicznym, stylistycznym, fleksyjnym. Za wiele z nich jestem wdzięczny. Pozwoli to w oczywisty sposób zmniejszyć liczbę takich potknięć w następnym wydaniu monografii. Niestety inne wymagają komentarza, nie mają bowiem nic wspólnego z rzeczywistością. Pozwolę sobie zatem przytoczyć kolejny przykład, który prof. Jacek Matuszewski podał w części II.B.4 (pozostałe przykłady – Aneks 4).

Przy omawianiu II i III Statutu litewskiego Autor stwierdza: „Przestępstwo ucieczki z pola bitwy nie było wzorowane na artykułach wojskowych” (s. 231, przyp. 371). Wkrótce zmienia zdanie, omawiając art. 7 rozdz. 1 III Statutu: „Prawodawca recypował z prawa wojskowego stosowanego w oddziałach najemnych i zaciężnych przestępstwo ucieczki z pola bitwy do prawa ziemskiego” (s. 261).

Najpierw zdanie wyjaśnienia. Charakterystyczną cechą prawa wojskowego, widoczną już od starożytności, było uprawnienie do zabicia (bez wyroku sądowego) żołnierza rażąco naruszającego zasady dyscypliny, który np. zaczynał uciekać podczas bitwy, przemykał się obok wartowników czy też próbował dokonać zdrady²⁷. W pierwszym przypadku opisuję przestępstwo ucieczki z pola bitwy w kodyfikacji prawa litewskiego z lat 1566 i 1588. Prawodawca nie zastosował rozwiązań z prawa wojskowego obowiązującego w armiach zaciężnych. A więc ucieczka nie wiązała się z uprawnieniem innych żołnierzy do zabicia dezertera na polu bitwy. To jest oczywiste. Odnalazłem jednak zupełnie inny przepis (rozdz. I, art. 7; w poprzednim przypadku analizowałem rozdz. II). Otóż zdrajca uciekający do nieprzyjaciela mógł zostać przez każdego zabity lub pojmany. Tym samym w bezpośredni sposób recypowano przepis istniejący w prawie wojskowym dla oddziałów zaciężnych i najemnych dotyczący ucieczki z pola bitwy.

Profesor Jacek Matuszewski nie rozumie, że w prawie wojskowym istniały partykularyzmy. W jednym okresie mogło obowiązywać – w zależności od formacji – pięć lub sześć niezależnych aktów normatywnych. Mogło być więc kilka różnych form przestępstw ucieczki z pola bitwy²⁸. **Podjęmowanie próby recenzji bez posiadania tak rudymen tarnej wiedzy o prawie wojskowym budzi zdumienie.** Tym bardziej że kilka stron dalej Autor sam sobie zaprzecza (II.C.10):

Jednak z niezrozumiałych powodów przyjmuje, że przestępstwo ucieczki z pola bitwy zostało recypowane w formie przestępstwa zdrady, czyli przejścia na stronę wroga, **nie uwzględniając przy tym faktu, iż przestępstwo ucieczki z pola bitwy w Statucie zostało inaczej opisane w innym miejscu (art. 14 rozdz. 2).**

Chwilę wcześniej Recenzent podaje cytat, w którym informuje, że przestępstwo to było inaczej opisane, teraz pisze, że „nie uwzględniłem...”.

²⁷ Mamy wówczas pozasądowy tryb skazywania na śmierć, w którym żołnierz *ipso facto* osądzał się swoim jednoznacznym czynem. K. Łopatecki, *Przestępstwo ucieczki z pola bitwy w Rzeczypospolitej szlacheckiej – z badań nad karą śmierci wymierzaną w trybie pozasądowym* [w:] *Culpa et poena. Z dziejów prawa karnego*, red. M. Mikuła, Kraków 2009, s. 189–204.

²⁸ K. Łopatecki, „*Disciplina militaris*” ..., s. 695–697.

VIII. Zarzuty merytoryczne

W recenzjach zawsze niezwykle istotne są zarzuty merytoryczne podważające ustalone (przynajmniej w mniemaniu recenzenta) tezy²⁹. W artykule kontestowano szereg twierdzeń, choć nie odniesiono się przeciw do najważniejszych³⁰. Recenzent nawet jednym zdaniem nie odniósł się do najważniejszych w pracy – artykułów wojskowych pospolitego ruszenia. Tym niemniej za poruszenie kilkunastu problemów jestem Recenzentowi wdzięczny.

Niestety, oczekiwać należało, że Autor recenzji, mierząc się z ustaleniami, potraktuje kontrowersyjne zagadnienia z uwagą. Dokona przeglądu literatury przedmiotu, zgromadzi stosową bazę źródłową, w końcu szczegółowo przedstawi swoje stanowisko. Niestety – tego Recenzent nie robi, ograniczając się jedynie do powtarzania przytoczonych przeze mnie źródeł i autorytatywnie kontestując moje ustalenia. Oczywiście każdy może postępować według własnego zdania, efekty jednak mogą się okazać oplakane, co ukazałem w rozdziale „Analiza 160 strony”.

Wszystkie zarzuty merytoryczne wymagają sprostowania. Poniżej obalę dwa najważniejsze, które dotyczą istotnych tez zawartych w książce (pozostałe przykłady – Aneks 5).

Po pierwsze, Recenzent kontestuje rozróżnienie pospolitego ruszenia na generalne i partykularne [!], twierdząc, że tego drugiego z prawnego punktu widzenia nie było! „Teksty odwołują się do instytucji śpieszenia na „gwałt”³¹ (jako na gwałt) i nie ma tu ekwilibrystyki prawnej, ale jedynie wykorzystanie niezależnej od służby ziemskiej instytucji szlacheckiej samoobrony” (część II.A.2). Mamy zatem nowatorską konstrukcję „**śpieszenia na gwałt**” dla rzeczywistości z końca XVI i XVII w. Autor dodaje z pełnym przekonaniem: „Miałoby się to odnosić (konieczność zaangażowania króla i sejmu walnego) także do zwołania szlachty dla poskromienia grasującej w okolicy bandy rozbójników?”.

Z podziwem odbieram tak odważną tezę, która – ośmielam się twierdzić – mogłaby być podstawą całej monografii, a przynajmniej obszernego artykułu naukowego.

²⁹ Warto przywołać klasyczny spór dotyczący urzędu hetmana (dla zachowania ciągłości polemiki podaję artykuły w kolejności chronologicznej): Z. Spieralski, *Geneza i początki hetmaństwa w Polsce*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” (dalej SMHW) 1960, t. 5, s. 295–348; B. Cetera, *Czyżby istotnie świeże spojrzenie na genezę hetmaństwa w Polsce*, SMHW 1961, t. 7, z. 2, s. 438–445; Z. Spieralski, *W sprawie genezy i początków hetmaństwa w Polsce (w związku z wypowiedzią B. Cetera)*, SMHW 1962, t. 8, s. 291–303; S.M. Kuczyński, *W sprawie niektórych tez artykułu dr Z. Spieralskiego*, SMHW 1963, t. 9, nr 1, s. 277–293; Z. Spieralski, *Jeszcze o genezie i początkach hetmaństwa w odpowiedzi na artykuł prof. S.M. Kuczyńskiego*, SMHW 1966, t. 12, s. 332–337. Analiza tego sporu doczekała się szczegółowej analizy: P. Gawron, *Hetman koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej w latach 1581–1646*, Warszawa 2010, s. 33–37.

³⁰ Prof. Jacek Matuszewski miał przeciw dostęp do mego autoreferatu w postępowaniu habilitacyjnym, w którym scharakteryzowałem 11 głównych i 40 pozostałych tez, które w mojej ocenie stanowią wkład dla rozwoju historii prawa. Zob. *Autoreferat*, http://www.prawo.uwb.edu.pl/prawo_new/nauka.php?p=1541 (dostęp: 18.10.2016), s. 8–15. Recenzent nie odniósł się zarówno do tez głównych, jak i 38 z 40 dodatkowych.

³¹ Fragment cytatu autora poprawiłem – użył on bowiem określenia „śpieszenie na gwałt”, co należy chyba rozumieć – w odniesieniu do oddziały jazdy „uczynić ją formacją pieszą”.

Tymczasem Autorowi wystarczyło dwukrotnie zastosowanie cytatu „jako na gwałt”, co ma stanowić dowód.

Czym innym jest samoobrona podejmowana w celu ochrony własnej osoby i najbliższych, ewentualnie – siedziby, czym innym jest zorganizowana wyprawa szlachty z całej ziemi, powiatu czy województwa, zgromadzona przez wojewodę, kasztelana lub innego upoważnionego urzędnika. Jest to chyba oczywiste. Przy tym pospolite ruszenie lokalne / partykularne / małe / częściowe itp. jest doskonale znane zarówno w dawnej, jak i najnowszej literaturze przedmiotu³². Nigdy, aż do 2016 r., nie było to kontestowane w literaturze! Pozwalam sobie zacytować prof. Jacka Matuszewskiego: „W tej sytuacji dalsze rozważania [...] funkcjonują w sferze fikcji i niekompetencji”.

Po drugie, zarzucono mi, że w sposób nieuprawniony posługuje się pojęciem „duktor”/”ductor” na określenie dowódców pospolitego ruszenia (część II.B.8).

To sprzeczne ustalenia: duktoorem ma być dowódca szlachty z powiatu (także kasztelan?), ziemi (także wojewoda?) i województwa (także wojewoda?), albo duktorami nazywa się dowódców szlachty z powiatu (albo ziemi – czy to to samo?), z województwa i... dowódcę „generalnego” (hetmana, króla?).

Postawiony zarzut uważam za bezpodstawny. Udowadniam, że duktoorem mogła być osoba dowodząca każdym wydzielonym zgrupowaniem wojsk pospolitego ruszenia. Mogła być to mała jednostka oparta na ziemi, powiecie, jak i znacznie większe zgrupowania (województwo lub nawet kilka województw). Przykładowo – jeżeli kasztelan prowadził szlachtę z ziemi do obozu wojewódzkiego, to po dotarciu przekazywał dowództwo wojewodzie lub innej wyznaczonej do tego osobie. Jest to ważne ustalenie badawcze. Pełnili duktorzy funkcję analogiczną do pułkowników doby staropolskiej (koniec XVI – 1 poł. XVII w.) – nie był to stopień, lecz wyróżnik dowódcy wydzielonego zgrupowania wojsk.

Gdyby Recenzent znał literaturę przedmiotu, wiedziałby, że pojęcie duc(k)tor jako dowódca pospolitego ruszenia jest bardzo mocno ugruntowane w nauce, czego najlepszym dowodem jest niepozostawiające wątpliwości w tej materii stanowisko prof. Leszka A. Wierzbickiego³³.

Dodam, że odkryłem istnienie nieznanych szerzej dokumentów – które nazwałem „listami duktorskimi” – wysyłanych przez kancelarię królewską, aby oficjalnie przekazać osobie dowództwo nad całym zgrupowaniem szlachty w pospolitym ruszeniu³⁴. Jaki

³² Odwołać się wypada do trzech prac: K. Hahn, *Pospolite ruszenie wedle uchwał sejmikowych ruskich od XVI do XVIII wieku*, Lwów 1928, *passim*; L.A. Wierzbicki, *Pospolite ruszenie w Polsce w drugiej połowie XVII wieku. Ostatnie wyprawy z lat 1670–1672*, Lublin 2011, s. 344–345; H. Wisner, *Wojsko litewskie I połowy XVII wieku*, cz. 1, SMHW 1973, t. 19, z. 1, s. 106. Więcej o tym zagadnieniu wraz z odwołaniem się do literatury przedmiotu można odnaleźć w całym podrozdziale, który poświęciłem „partykularnemu pospolitemu ruszeniu”. K. Łopatecki, *Organizacja...*, s. 381–412.

³³ L.A. Wierzbicki, *Uczestnicy wyprawy pospolitego ruszenia koronnego w czasach panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego* [w:] *Spółczesność staropolskie. Seria nowa*, t. IV: *Spółczesność a wojsko*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński, M. Nagielski, Warszawa 2015, s. 153; L.A. Wierzbicki, *Pospolite ruszenie...*, s. 325–326.

³⁴ K. Łopatecki, *Organizacja...*, s. 485. Ślad po listach duktorskich pozostawiła szlachta ziemi chełmskiej. Po wyborze *ductora* (chorążego Adama Pszonki) prosiła króla o potwierdzenie nominacji poprzez wydanie tegoż dokumentu. „Tego tedy jako wszystkich nas voto expetitur pro unanimi consensu do tej funkcycjei naznaczonego, aby JKMc P. n. m., póki terazniejsza trwac będzie expedycja, nieodmiennie za duktora ziemi

jeszcze dowód należy przedstawić, aby udowodnić istnienie duktora – jako dowódcy w pospolitym ruszeniu?

Powyższe przykłady wskazują, jak trudno prowadzić merytoryczną dyskusję z Recenzentem. Posługujemy się zupełnie odmiennymi pojęciami – ja opieram się na 200-letnim dorobku historiografii, Recenzent zaś ma swoje własne pomysły. I tak w przypisie 40 odnajdujemy informację, że czym innym był „**wódz do prowadzenia**” od „**dowódcy**”³⁵. Jest to kolejne unikatowe stanowisko, stojące w sprzeczności z istniejącym dorobkiem historiografii wojskowej. Czyli: gdyby czambuł tatarski trafił na ciągnące wojska, to „wódz do prowadzenia” podnosił ręce i krzyczał, że on nie dowodzi, każdy niech się broni, stosując instytucję samoobrony i „spieszenia na gwałt”, którą zaproponował prof. Jacek Matuszewski (II.A.2)?

Kolejna zaskakująca konstatacja to teza Recenzenta, że w Rzeczypospolitej szlacheckiej, w szczególności w roku 1638, „piechoty nie brakuje, **tylko nie nadają**” (II.C.16)³⁶. W literaturze przedmiotu nie znalazłem tak oryginalnej koncepcji głoszącej, że w wojskach z końca XVI czy też w XVII w. mieliśmy wystarczającą liczbę oddziałów pieszych. To zawsze była jedna z głównych bolączek wojskowości staropolskiej³⁷. Udowadniając tezę o przydatności piechoty ordynackiej w wojsku kwarcianym, podkreślałem jej przydatność z uwagi na stałe niedobory tej formacji. Podałem przy tym jeden z setki, a pewnie i tysięcy przykładów, wyróżniający się ostrością wypowiedzi: „piechoty dotąd żadnej nie widzę, ani o niej słyhać, bez której tu barzo źle, bo ani re-dut, ani żadnej rzeczy z kim robić nie masz, a między kompaniami cudzoziemskimi po połowicy zdrowych ledwie zostało”³⁸.

Niestety Recenzent, starając się kontestować wszystko, co napisałem, podważa nawet oczywiste, fundamentalne założenia historii wojskowości. Gorzej, że udowadniając swoje umiejętności analizy źródeł, popełnia kardynalne błędy. Pisze:

narzekanie Potockiego nie zawiera generalnego wskazania niedostatku piechoty. **W liście swym wspomina o obecności piechoty X.J.M koniuszego**, choć pisząc w obozie nad Starcem (Dniepr), stwierdza: „Piechoty dotąd żadnej ani widzę, ani o niej słyhać, bez której tu bardzo źle”.

Informuję prof. Jacka Matuszewskiego, że owym koniuszym jest Władysław Dominik Zasławsko-Ostrogski – czyli **II ordynat ostrogski!** Nieświadomie Recenzent podaje najlepszy możliwy dowód – pomimo chronicznego braku piechoty – oddziały

naszej zostawic i konfirmowac raczył”. *Sejmik przed pospolitym ruszeniem w Chelmie 9 maja 1651 r.* [w:] *akta sejmikowe...*, s. 307.

³⁵ Cała wypowiedź brzmi: „Autor dla «ujednoczenia terminologii» przyjmuje arbitralnie ustalenie niezgodne z przekazem źródeł. Źródła bowiem – odwołujemy się do ważnej w tej mierze konstytucji z 1621 r. (VL, t. 3, f. 411) – posługują się tym **terminem dla wskazywania wodza do prowadzenia** (inaczej jeszcze obok kasztelana starszy co poprowadzi (f. 415), lub obok wojewody i kasztelana wódz powiatu swego (f. 417) **nie dowódcy**: «Czego Kasztellani i ci co Powiaty poprowadzą, pilnie przestrzegać będą». Źródło odróżnia zadania: funkcji regimentowania i prowadzenia”.

³⁶ W związku z odkryciem Recenzenta o niewielkiej ruchliwości piechoty – chciałbym poinformować, że w tym celu m.in. powstała dragonia, czyli piechota w ciągnienu poruszająca się konno. M. Nagielski, *Společny i narodowy skład gwardii królewskiej za dwóch ostatnich Wazów*, SMHW 1988, t. 30, s. 85.

³⁷ Wystarczy przywołać klasyczne już opracowanie: J. Wimmer, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978, *passim* (podsumowanie s. 577–578).

³⁸ M. Potocki do S. Koniecpolskiego, obóz u ujścia Starca 30 VI 1638 [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1646*, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005, s. 508.

ordynackie (koniuszego) wypełniały swą powinność³⁹. Uważam, że w całym punkcie II.C.16 autora recenzji „nie zauważa, że się kompromituje” (II.C.18).

Teza, że piechoty w wojskach kwarcianych nie brakowało, tylko nie nadążała, może wejść do kanonu kularowych anegdot historyków wojskowości.

Mogłoby się wydawać, że potknięcia i oczywiste błędy wiążą się z problemem epoki nowożytnej, dla Recenzenta – znajdujących się na marginesie Jego badań. Okazuje się jednak, że zarzuty dotyczące późnego średniowiecza są również mocno nieadekwatne (zob. Aneks 5, pkt. 8–9]

IX. Tytuł i układ pracy

Recenzent w części II.B.6 uznał, że źle wyjaśniłem termin „pospolite ruszenie”, nie potrafiłem bowiem lub nie chciałem odróżnić koronnego pospolitego ruszenia od litewskiej służby ziemskiej⁴⁰. Zarzut występuje, pomimo faktu, że we wstępie na dwóch stronach (s. 21–22) można o wszystkich wspomnianych problemach terminologicznych przeczytać.

X. Konkluzja

Recenzje odgrywają ogromną rolę w rozwoju nauki. Pomagają wyrobić opinię o książce wśród badaczy niezajmujących się danym zagadnieniem na poziomie badań źródłowych, co więcej, mogą wprowadzić nowe ustalenia faktograficzne, a – *least but not last* – ocenianemu autorowi służyć niewątpliwą pomocą przy kolejnych pracach lub następnych wydaniach recenzowanej książki. Poszukiwanie chwały i sławy osiąganey dzięki pisaniu krytycznych recenzji stanowi pokusę do stworzenia nieuzasadnionych opinii. Tak jak we współczesnym *show-biznesie* zauważone zostaną najbardziej skrajne, dosadne teksty, dyskredytujące publikacje naukowe. Jest to tym łatwiejsze, że recenzje w swojej istocie nie podlegają pełnemu systemowi recenzyjnemu na poziomie faktografii.

Chwała, gdy recenzentowi udaje się wykryć plagiat czy też nierzetelność naukową. Niestety, mogą się zdarzyć i takie sytuacje, w których autor recenzji dopuszcza się

³⁹ To jednak nie wszystko – Recenzent utożsamia „kompanie cudzoziemskie” z piechotą – nie wiedząc, że do autoramentu cudzoziemskiego zaliczana była również jazda rajtarska i dragonia. K. Domagała, *Komput wojska koronnego w 1635 roku*, „Słupskie Studia Historyczne” 2011, nr 17, s. 74. W czasie powstania kozackiego służyła m.in. rota rajtarska Mikołaja Moczarskiego, kiedy to w bitwie pod wspomnianym Starcem poniosła znaczne straty. M. Nagielski, *Organizacja rajtarii i arkebuzerii koronnej w XVII wieku* [w:] *Organizacja armii w nowożytnej Europie: struktura – urzędy – prawo – finanse*, Zabrze 2011, s. 197–198.

⁴⁰ „Do końca książki ostatecznie nie dowiemy się, czy pospolite ruszenie obejmuje pospolite ruszenie w Koronie i pospolite ruszenie na Litwie, czy też to służba ziemska, czy też pospolite ruszenie jest w Rzeczypospolitej instytucją różnorodną w okresie objętym rozdziałem 1 monografii: *Pospolite ruszenie w Koronie* i rozdziałem 2: *Służba ziemska w Wielkim Księstwie Litewskim*, a nabiera charakteru jednolitego dla czasów objętych rozdziałem 3”.

całego zestawu nadużyć, aby z góry uformowaną tezę „udowodnić”. Zarzuty plagiatu, autoplagiatu, nie mówiąc o innych „drobniejszych” pomówieniach, pozostają bez konsekwencji dla delatora. Na szczęście jednak czasem takie osoby popełnią błąd, wskazując na konkrety, których przecież czytelnik oczekuje. Kontaminując, łącząc, dodając i ujmując, słowem: manipulując, osiągają zamierzony efekt⁴¹.

Szczegółowe ustosunkowanie się do zarzutów Recenzenta miało na celu ukazanie uniwersalnego i groźnego zjawiska: tworzenia nierzetelnych recenzji z tezą ustaloną z góry. Stanowi to dużą szkodę dla nauki – poprzez takie teksty zachwiana zostaje wiara w uczciwość i wiarygodność recenzji, stanowiąc tym samym element erozji nauki.

Stopień błędów, przeinaczeń, niezwykłych tez sprzecznych z dorobkiem historiofilii zadziwia. Charakterystyczne, że próbując podważać moje ustalenia dotyczące pospolitego ruszenia, autor właściwie nie przywołuje dorobku badaczy zajmujących się podobnymi zagadnieniami⁴². W artykule brakuje przedstawienia jakichkolwiek nowych źródeł wskazujących na możliwą inną interpretację. Już to sugeruje, że Recenzent nie jest merytorycznie przygotowany do analizy książki. Jednocześnie stanowi to odpowiedź na pytanie zadane przez prof. Jacka Matuszewskiego, dlaczego „siedmiu (!) wysokiej klasy badaczy oceniło studium pozytywnie”. Może po prostu książka jest... wartościowa. Okaze się to zapewne za 10–15 lat: czy będzie uznawana i cytowana w środowisku naukowym, czy też pozostanie zapomniana⁴³.

Podsumowując, pozwolę sobie zacytować prof. Jacka Matuszewskiego, z którego wypowiedzią się w pełni zgadzam. „Błąd może się przydarzyć każdemu, ale nie może przekraczać marginesu rozważań [...]”. W innym miejscu znajduje się kolejne słuszne pytanie: „ile należy wskazać błędów, by skala niekompetencji upoważniła do generalizacji, dając podstawę do zakwestionowania całości” – i to dodam ja – recenzji?

Na artykule tym kończę polemikę z prof. Jackiem Matuszewskim z uwagi na skalę nadużyć naukowych, które popełnił w artykule. Ta gigantyczna pod względem objętościowym wymiana zdań nie wprowadziła żadnych nowych ustaleń związanych z pospo-

⁴¹ O manipulacji zawartej w artykule prof. Jacka Matuszewskiego można byłoby napisać sporą monografię. Przyszedł badaczom wskażę jeszcze jeden element (III.4). Recenzent poświęcił mojej pracy 4/5 objętości artykułu. Po czym nie wiadomo jakim cudownym zrządzeniem losu na końcu pisze o dr. hab. Janie Sowie, łącząc moją osobę z rzekomą nieumiejętnością przyjmowania krytyki naukowej. Czyjej twórczości poświęcony jest więc ten artykuł?

⁴² Jedynokrotnie wspomniana jest jedynie Izabela Lewandowska-Malec w pracy z 2009 r. Dodajmy i w tym przypadku autor nie zadał sobie trudu podania opisu bibliograficznego (I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy: 1587–1632*, Kraków 2009).

⁴³ Oceniana książka ma już wyrobioną renomę i została pozytywnie przyjęta w środowisku naukowym. Została pozytywnie oceniona w przewodzie habilitacyjnym przez prof. Adama Lityńskiego i prof. Andrzeja Zakrzewskiego. Doczekała się również dwóch wnikliwych artykułów recenzyjnych o zdecydowanie pozytywnej wymowie. J.J. Sowa, *O prawnych aspektach dyscypliny w siłach zbrojnych Rzeczypospolitej. Na marginesie najnowszych prac Karola Łopateckiego*, CPH 2014, t. 66, z. 1, s. 439–450; P. Gawron, *O znaczeniu badań nad pospolitym ruszeniem w czasach Rzeczypospolitej. (Na marginesie książki Karola Łopateckiego „Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)”*, Białystok 2013, s. 660), „Zeszyty Prawnicze USKW” 2014, nr 14, z. 4, s. 183–210. A także pozytywnych ocen wyrażonych w przypisach do książek czy artykułów. Przykładowo: A. Rachuba, *Wstęp [do:] Rejestry popisowe...*, s. 10, który ocenił książkę jako fundamentalną monografię; T. Grabarczyk, *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2015, s. 9 i n.; A.B. Zakrzewski, *Prawa litewskiego „lepszość i większa z zdrową polityką stosowność”* [w:] *Nil nisi veritas. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, red. M. Głuszak, D. Wiśniewska-Jóźwiak, Łódź 2016, s. 235.

litym ruszeniem. Jaki więc w tym cel? Recenzent dwukrotnie stwierdził, że się „kompromituję” (II i II.C.18). Pisząc tę odpowiedź, nie czułem się komfortowo, wiedząc, że kompromitacja nastąpi. Czy aby jednak dotyczyć będzie mnie?

ANEKS 1

1. Pierwszy przypadek dotyczy pomyłki w imionach trzech braci Popów występujących podczas pospolitego ruszenia 1497 r. Przyznaję – błąd popełniłem. Z jakiegoś powodu jednak prof. Jacek Matuszewski uznał, że było to wynikiem plagiatu („ale popełnia błędy, możliwe tylko wówczas, gdy wypowiedź była budowana na podstawie niepowołanej w tym miejscu rozprawie poprzednika (plagiat”). Zestawienie zawarte w tabelce wskazuje, że niczego z pracy Borzemskiego nie przepisywałem, po prostu analizowałem te same źródła, co i wspomniany autor.

A. Borzemski, <i>Sily zbrojne w woloskiej wojnie Jana Olbrachta</i> , s. 21	<i>Organizacja...</i> , s. 80
<p>Niejasna jest następująca zapiska. Po klęsce już w czasie odwrotu pod Śniatyniem dane zostały Piotrowi Świątkowskiemu dobra kanonika gnieźnieńskiego, Dzierśława Wąszowskiego w Wąsosz i szlachty: Kamieńskiego, trzech braci de Popow, Sędziwoja Kłodzińskiego, Wawrzyńca Mirkowskiego, wdowy po Mikołaju Fiol, Dziekczyńskiego i Mirkowicza, ponieważ uciekli z wojny i z bitwy Łukowińskiej? (Bukowińskiej). Na marginesie znajduje się nota” „zmienione” (mutata).</p>	<p>Na konfiskatę zasługiwali również ci, którzy uciekli podczas bitwy. Osoby widzące taki czyn mogły zgłosić go władzom wojskowym, które przy najbliższej możliwej okoliczności przeprowadzały sąd wojskowy. Takowy odbył się pod Śniatyniem już w czasie odwrotu (31 października 1497 r.), po klęsce bukowińskiej. Wydano wówczas dekret konfiskujący dobra Dzierśława Wąszowskiego (kanonika gnieźnieńskiego) oraz szlachty: trzech rodzonych braci Popów (Sędziwoja, Wawrzyńska, Mirkowicza), niejakiego Kamienieckiego, Kłodzińskiego, Mirkowskiego, Dziekczyńskiego, którzy to uciekli z bitwy bukowińskiej. Oczywiście cała procedura odbyła się na podstawie prywatnej skargi „szeregowego szlachcica” – Piotra Świątkowskiego.</p>

Na czym polega rzekomy plagiat – nie rozumiem. Są to zupełnie różne fragmenty oparte na tym samym źródle (sumariuszu Metryki Koronnej).

Recenzent pisze:

W Metryce Koronnej wyraźnie wskazano imiona braci z Popowa (Wojciech, Marcin i Mikołaj). Te imiona pomija Borzemski, jako dla niego nieistotne. Natomiast Habilitant imiona wymyśla (!), nabierając czytelnika. **Nie chciało mu się zajrzeć do źródła** i wobec tego przypisał braciom imiona kolejnych osób wymienionych przez Borzemskiego (przerobił także bez sensu jedno nazwisko na imię). **Gdyby sam korzystał z tekstu źródłowego**, nie musiałby dokonać takiego fałszerstwa.

Profesor Jacek Matuszewski tworzy nierzetelny wywód na całą stronę dotyczący prostej pomyłki w imionach. Gdyby argumentacja Profesora była prawidłowa (cytaty

podkreślone) – **to skąd wziąłbym datę wydarzenia („31 października 1497 r.”), której akurat u Borzemskiego nie ma.** Inaczej również analizuję ten dokument. *Quod erat demonstrandum.*

2. Podsumowując przypadek opisany w pkt. 1, Recenzent ocenia:

Nie wiemy, dlaczego ukrył, że wypowiedź swoją budował na ustaleniach poprzednika. Nie jest to jedyny przypadek sugerowania samodzielności poszukiwań źródłowych, gdy w rzeczywistości wykorzystywany jest cudzy dorobek. Ale to jest właśnie plagiat.

Stwierdzam więc, że nie ukrywałem twórczości A. Borzemskiego, a jego twórczość eksponuję⁴⁴. Co więcej, tego wybitnego autora cytuję wielokrotnie (z krótkiej analizy książki – przypisy występują na stronach: 17, 61, 70, 71, 72 (×2), 311).

ANEKS 2

1. Interesujące zjawisko dotyczyło uprawnień hetmanów do konfiskowania dóbr ziemskich, a nawet do ich czasowego nadawania zasłużonym żołnierzom. Przykłady realizacji tych kompetencji wskazałem zarówno z początków XVI, jak i z przełomu XVI i XVII stulecia. Następnie podkreśliłem, że uprawnienie to miało charakter nadzwyczajny, gdyż „już Krzysztof II Radziwiłł 21 lat później skarży się, iż nie może nikomu dawać kaduków”⁴⁵. Prof. Jacek Matuszewski w przypisie 14 uważa:

nie ma przeto wątpliwości, że rozdawnictwo do hetmana nie należy. Trudno by się skarżył, że nie może wykonywać uprawnień, o których wie, że mu nie przysługują. Niezadowolenie hetmana z królewskiego rozdawnictwa należy wiązać z pomijaniem jego osoby w dyspozycjach króla.

Powyższa argumentacja jest niedopuszczalna⁴⁶. Po pierwsze, w literaturze przedmiotu opisane są sytuacje, w których hetmani wydawali dokumenty dopuszczające do użytkowania dóbr należących do zdrajców do czasu ostatecznej decyzji króla⁴⁷. Po drugie, dwa lata przed feralnym rokiem 1621 inny litewski hetman Jan Karol Chodkiewicz swobodnie z takiego uprawnienia korzystał. Ogłaszając nadanie, odnotował: „mając wzgląd na krwawe zasługi żołnierza [...] Jana Choroszewskiego konferowałem mu być do dalszej ratyfikaty JeKM dwie sztuki ziemie puste w województwie derpskim leżące”,

⁴⁴ K. Łopatecki, *Organizacja...*, s. 17: „W dotychczasowej literaturze istnieje zaledwie kilka prac częściowo odwołujących się do prawa, organizacji lub dyscypliny wojskowej pospolitego ruszenia w epoce nowożytnej. Najczęściej podejmowano się analizy pospolitego ruszenia dla XIV i XV stulecia, co nie dziwi, zważywszy na zasadniczą rolę, jaką w tym okresie odgrywało”. W przypisie [32] odwołałem się do prac A. Borzemskiego, J. Friedberga, S. Kutrzeby, J. Matuszewskiego, Z. Spieralskiego.

⁴⁵ K. Łopatecki, *Organizacja...*, s. 268.

⁴⁶ Pomijam nawet fakt, że zarówno tytuł dzieła „Księcia **Kazimierza** (! – Krzysztofa) Radziwiłła”, jak i strona (Recenzent: s. 100, w rzeczywistości: 169) podane są błędnie. To może zdarzyć się każdemu.

⁴⁷ P. Gawron, *Spory w dowództwie armii polsko-litewskiej w Inflantach w latach 1600–1602* [w:] *Вялікае Княства Літоўскае і суседзі. Права. Вайна. Дыпламатыя. Зборнік навуковых прац*, рэд. С. Ф. Сокал. А. М. Янушкевіч, Мінск 2012, s. 209–210.

a także kamienicę położoną w samym Dorpacie⁴⁸. Co istotne, przywilej został wpisany do ksiąg Metryki Koronnej, ale – jak rozumiem – dla Recenzenta nic to nie znaczy.

2. Sporo miejsca prof. Jacek Matuszewski poświęcił zagadnieniom związanym z Ordynacją Ostrogską (II.C.3-5), które w zasadzie dotyczą s. 465 książki. Autor analizuje treść przypisów do podanych zdań, wskazując na ich niekompatybilność, słabość dowodu itp.

Na początek wprowadzenie. Po śmierci Janusza Ostrogi (zm. 12 września 1620 r.⁴⁹) podjęto działania zmierzające do uformowania się nowej ordynacji. Zadanie nie było proste. Wszystko działo się pod presją czasu, związaną z najazdami tatarskimi i zbliżającą się nawałą turecką. Organizacji ordynacji podjęli się opiekunowie małoletniego Franciszka Zasławskiego, wydając w Ćmielowie specjalny akt⁵⁰. Dawni klienci i słudzy Janusza Ostrogi, przede wszystkim zależne rycerstwo, niezadowolone z podjętych decyzji, odpowiedziało zbrojną konfederacją pod laską Michała Kropiwnickiego⁵¹. Ostatecznie, niedługo przed wojną z Portą Otomańską, na wyraźne żądanie Zygmunta III Wazy, opiekunowie porozumieli się z konfederatami w Lublinie 5 czerwca 1621 r.⁵² W Riksarkivet w Sztokholmie odnalazłem nieznaną dotąd oryginał tego dokumentu, który omówiłem na stronach 463–466. Do ustaleń z Lublina dołączyłem w formie przypisów dodatkowe informacje niewynikające z oryginału przechowywanego w Szwecji. Recenzent nie zorientował się, że zdania nie stanowią moich tez badawczych, lecz są charakterystyką postanowień przyjętych przez opiekunów małoletniego ordynata i konfederatów. **Tym samym autor udowadnia, że właściwie książki nie czytał, a jedynie mechanicznie zestawiał treści zdań z przypisami.**

3. Jeszcze jeden przykład dotyczący Ordynacji Ostrogi z II.C.3. Prof. Jacek Matuszewski zarzuca mi, że źle powołuję cytat łaciński aktu uchwalenia ordynacji, w którym dopuszcza się możliwość dziedziczenia ziemi ordynackiej przez wdowy oraz dzieci.

Najpierw kwestie wprowadzające. Posiadanie ziemi przez szlachtę zależną w majątkach magnackich wciąż pozostaje kwestią konieczną do pogłębionego zbadania. Przyjmuje się jednak, że posesorowie właściwie mogli być w każdej chwili pozbawieni dzierżonej ziemi, przy czym z reguły otrzymywali jakąś formę zadośćuczynienia finansowego za wierną służbę⁵³. Książę Janusz Ostrogi zobowiązał jednak przyszłego or-

⁴⁸ AGAD, Metryka Koronna, sygn. 166, k. 16–17.

⁴⁹ *Urzednicy wojewodztwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. S. Cynarski, A. Falinowska-Gradowska, Kórnik 1990, s. 60, nr 119.

⁵⁰ *Akt Ćmielowski*, Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ANKr.), Oddział I, Archiwum Sanguszków, sygn. 87, karty niepaginowane.

⁵¹ ANKr., Oddział I, Archiwum Sanguszków, sygn. 1031, s. 168; K. Łopatecki, *Organizacja...*, s. 461–463.

⁵² *Postanowienie Ich Mci PP. Opiekunow w Lublinie*, Riksarkivet, Extranea IX Polen, 120, karty niepaginowane.

⁵³ Przytoczone źródła praktyki sądowej: J. Zawadzki, *Majątek magnacki jako mikrokosmos szlachecki na przykładzie dóbr Iwie w powiecie oszmiańskim do połowy XVII wieku* [w:] *Patron i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006, s. 139–142.

dynata i opiekunów do utrzymania posiadania majątków przez wdowy i dzieci zmarłych posesorów ordynackich.

Podałem cytat: *iniungit: veteri amicitia, necessitates iunctos Comilitones, circa Possessiones, & tenutas Bonorum, non diminuendo sed augendo conservare, quorum Defunctorum Uxores & liberi, Patrum suorum meritis gaudere debent*⁵⁴, który dotyka (wbrew tezie Recenzenta) istoty problemu. Janusz Ostrogski nakazał następcy zachować dobra swoich dawnych przyjaciół oraz szlachty zależnej (towarzyszy broni), po których śmierci żona i dzieci powinny się cieszyć zasługami swoich ojców⁵⁵. To była – wbrew tezie podanej w artykule – jedynie gwarancja dziedziczenia przez bezpośrednich spadkobierców rycerzy ordynackich. Jak opisałem w książce, to postanowienia przyjęte w Lublinie w 1621 r. z konfederatami dały podstawę do rozszerzenia praw tej grupy szlachty zależnej.

Aby rozwinąć wątek, warto przytoczyć opinię opiekunów kolejnego ordynata Władysława Dominika Zasławskiego-Ostrogskiego z 1626 r.⁵⁶ Towarzysze ordynaccy wykorzystywali luki w zasadach funkcjonowania ordynacji. Polegały one przede wszystkim na traktowaniu majątków jako lenna lub własności alodialnej (ci, „co żadnych listów na dzierżawy swe nie mają, a z dawna od przodków majątności trzymając i onemi się jako dziedzicznymi podzeliłi”). Zjawisko to ze szczególnym nasileniem występowało w postępowaniu spadkowym – „po śmierci ojcowskiej dzielą się synowie tem dziedzictwami na służbę należącemi, [...] co się barzo już zagęściło”. Problem dotyczył również wdów. Te wychodziły powtórnie za mąż za innego towarzysza, który – zarządzając dwiema posesjami – wystawiał jeden poczet. Zdarzało się również, że wybranek wdowy pochodził spoza towarzyszy ordynackich. W takim wypadku obejmował on posesję bez zgody władz zwierzchnich. Co charakterystyczne, „choć im żony pomarli i dzieci mężów pierwszych nie stało, to nadal w majątnościach do tego czasu siedzą”.

4. Recenzent zwraca uwagę (s. 6), że niesamodzielnie odnalazłem 207 przykładów uwolnień z pospolitego ruszenia (za rok 1537 – habilitacja, s. 116, przyp. 420): „Nie wskazano żadnej pozycji z historiografii, w której by te teksty były przywołane. To zatem samodzielne ustalenie Autora?”.

Tak, to są moje obliczenia, tym bardziej że ich zestawienie nie jest specjalnie skomplikowane na podstawie wydanego przecież sumariusza Metryki Koronnej. Chciałbym przypomnieć, że prawdziwe wyzwanie dotyczyło dokonania analizy ogromnej masy zie-

⁵⁴ *Manifest w grodzie winnickim* (8 II 1754) [w:] *Akta Publiczne do Interesu Ordynacyi Ostrogskiej należące* [Wilno 1754], k. 3v–4.

⁵⁵ Wersje polskojęzyczne wobec odmiennej składni miały nieco odmienne brzmienie (choć pod względem merytorycznym tożsame). Odpowiedni fragment, w większym kontekście: „wszystkie swoje dawne przyjaciół i krewne a domowych sług w zasługach cnotliwych, w wierności doświadczonych szanował, rady ich zażywał, przy dzierżawach które mają byle nic, i owszem przydając. Jeżeli się też trafi, że który z nich umrze, przecie jednak żony i dziatki ich przy dzierżeniu i używaniu ciesząc się z zasług ojcowskich zostawać mają i być zachowani”. Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника, f. 5, op. 1, rkps. 1803, k. 56v.

⁵⁶ *Akt urzędowski Ich Mciów PP. opiekunów Ks[wię]cia JMci Dominika na Ostrogu Zasławskiego*, Urzędów 18 VIII 1626, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział I, Archiwum Sanguszków, sygn. 87, karty niepaginowane.

mian litewskich i koronnych na podstawie XVI i XVII-wiecznych popisów Wielkiego Księstwa (kilka tysięcy wpisów), co zanalizowałem w rozdz. II i V.

5. Recenzent na s. 16–17 wskazał, że źle odwołałem się do *Conciones* Stanisława Górskiego. Cytuję edycję źródłową Wojciecha Kętrzyńskiego (*Organizacja...*, s. 274, przyp. 14) i zaznaczam przy wyrażeniu *ex ea emanatarum* użycie oboczności *emanatarum*. Nie wiem, skąd Recenzent przyjął, że

się kompromituje, gdyż odpowiednia uwaga została w przypisie zamieszczona już 138 lat temu przez wydawcę. Inicjały Habilitanta przy niej to nadużycie. A do tego wydawca nie dokonuje korekty, lecz po prostu wskazuje, że w innym rękopisie, znajdującym się w Bibliotece Ossolińskich, znalazł wariant tekstu. A tu Habilitant nieudolnie przypisuje sobie czyjeś ustalenia. Czy to już nie plagiat? (II.C.18).

Nic takiego nie miało miejsca – nie poprawiałem wydawcy. Gdybym to zrobił, zastosowałbym powszechnie używany znak „(sic!)” lub przynajmniej „[!]”⁵⁷. Podałem jedynie dwie istniejące oboczności tekstu i zazaczyłem swoją ingerencję w źródło cytatu. Czy jest to błąd warsztatowy? – wprost przeciwnie.

6. Recenzent wybiera cytaty z książki i zestawia je z przypisami, wskazując, że są one niekompatybilne. Problem jednak w tym, że przypisy odwołują się do ciągu wypowiedzi, często kilkudzaniowych lub obejmujących cały akapit. Trudno mi uwierzyć, aby doświadczony naukowiec o tym nie wiedział. Tymczasem w ogromnej liczbie przypadków dostosowuje cytaty na własne potrzeby. Stąd mamy zdanie:

Przykładowo taką formę obrony przyjęli magnaci wespół ze szlachtą województwa nowogródzkiego i mińskiego w latach 1595–1596 w celu odparcia inwazji Semena Nalewajki (s. 167). Tu wskazano, obok studium Henryka Lulewicza, dwa budzące zdziwienie czytelnika argumenty źródłowe: uchwałę zjazdu stanów litewskich z 7 lipca 1593 r., gdy o buncie Nalewajki nikt jeszcze nie myślał, oraz inną przyjętą w 1615 r., w 20 lat po stłumieniu tego powstania. Ani w jednym, ani w drugim tekście nie ma słowa o tej kozackiej rebelii! (część II, przed numeracją).

Tymczasem przypis odwoływał się do dwóch zdań:

W kolejnych dziesięcioleciach z tego samego powodu podejmowano na zjazdach szlachecko-senatorskich i konwokacjach wileńskich kolejne decyzje o zwolaniu służby ziemskiej o zakresie ponadlokalnym. Przykładowo taką formę obrony przyjęli magnaci wespół ze szlachtą województwa nowogródzkiego i mińskiego w latach 1595–1596 w celu odparcia inwazji Semena Nalewajki⁵⁸.

A zatem wysunięty zarzut ma charakter abstrakcyjny.

7. Profesor Jacek Matuszewski fałszuje zdanie, jak rozumiem niecelowo (II.B.7):

Czy da się pogodzić stwierdzenie o niewielkiej liczbie i znaczeniu konfiskat (s. 165–167) z ustaleniem: „Można sądzić, iż [...] konfiskaty majątku stosowano na szeroką skalę, co jednak nie jest wyeksponowane w źródłach (s. 222)”

⁵⁷ Dodam, że stosuję takie określenie w książce, m.in. na s. 19 (przyp. 37), 38, 91 itd.

⁵⁸ K. Łopatecki, *Organizacja...*, s. 167.

Kształtuje to przeświadczenie o aberracjach znajdujących się na kartach monografii. Tymczasem właściwe zdanie brzmi:

Można sądzić, iż dopóki nie wprowadzono kary pieniężnej (pokoniewszczyzny), konfiskaty majątku stosowano na szeroką skalę, co jednak nie jest wyeksponowane w źródłach, gdyż dobra te trafiały do dyspozycji władcy.

Następnie na stronach 222–223 podałem przykłady wyjaśniające, dlaczego takie zjawisko występowało (niewiele zachowanych poświadczeń źródłowych dotyczących konfiskat, a rzeczywistość potwierdzona w źródłach opisowych istniejąca w I połowie XVI w. w Wielkim Księstwie).

8. Kolejny przykład przeinaczeń ukazuje tabela:

prof. Jacek Matuszewski	<i>Organizacja...</i> , s. 305.
	W Koronie zaś starano się skodyfikować materię dotyczącą <i>expeditio generalis</i> , gdyż jak odnotowano w konstytucji sejmowej, „koło pospolitego ruszenia siła praw różnych”.
Dalej czytamy, że kara śmierci i konfiskata dóbr za niestawienie	Po pierwsze, potwierdzono istniejące przepisy z tym zastrzeżeniem, iż kara śmierci i konfiskaty dóbr nie ma zastosowania z wyjątkiem osób, które nie stawiają się na pospolite ruszenie i nie posiadają odpowiedniego uwolnienia. Zastrzeżono jednak, iż powyższe sankcje
„mogą mieć zastosowanie na podstawie wyroków sądowych opartych na artykułach ciągnięcia i artykułach obozowych pospolitego ruszenia” (s. 305).	mogą mieć zastosowanie na podstawie wyroków sądowych opartych na artykułach ciągnięcia i artykułach obozowych pospolitego ruszenia („Sądy jednak o excessach, któreby się w ciągnięciu lubo na miejscu działu, według prawa o tymże pospolitym ruszeniu opisanego, in suo robore zostawiać”).
Wniosek nie ma uzasadnienia źródłowego, gdyż cytowane źródło odnosi się do specjalnego wymiaru sprawiedliwości za przestępstwa, do których dojdzie w czasie wyprawy, a nie za niestawienie.	[Oczywiście, że wniosek nie ma uzasadnienia źródłowego, gdyż prof. Jacek Matuszewski „niechęący” połączył oba zdania dotyczące różnych zagadnień. Pierwsze mówiło o radykalnym ograniczeniu stosowania kary śmierci i konfiskaty majątku do przypadków absencji na pospolitym ruszeniu. Drugie zaś uprawniały do wydawania wyroków przez sądy pospolitego ruszenia.]

ANEKS 3

1. Niezwykle wymownym przykładem działań podejmowanych w artykule jest zarzut sformułowany w części II.C.11.

Tak też Habilitant twierdzi, że III Statut litewski znosi konfiskatę mienia zdrajcy, na którym wykonana została kara śmierci: „złapanemu i wyrokiem sądowym zgładzonemu zdrajcy nie odbierało się już dóbr ziemskich, które mogły zostać przy rodzinie” (s. 261). Odmierna zasada statutowa, nie budzi wątpliwości: „A dzieci aczkolwiek dla tego występku oycy swojego poczciwości swojej nie traca, ale od imion oycy swojego odpadają” [art. 6 rozdz. 1]. Przewidziano także sytuację wyjątkową, gdy zdrajcę ujęto w czasie ucieczki: „a jeśliby ten zdrajca uciekając do ziemie nieprzyjacielskiej był poiman”. Wówczas, i tylko wówczas, nie dochodziło do konfiskaty, dlatego, że – jak się domyślamy – szkód jeszcze Hospodar y Rzeczypospolitey nie zdążył wyrządzić.

Pozornie – zarzut doskonały. Niestety szerszy kontekst wypowiedzi jest zupełnie inny. Na stronach 260–261 przedstawiam charakterystykę przestępstwa zdrady w trzech Statutach litewskich. W pierwszej kolejności charakteryzuję tę zbrodnię według przepisów wprowadzonych w 1529 r., następnie ukazuje zmiany, które nastąpiły w latach 1566 i 1588. A zatem wszelkie opisane przez autora informacje znalazły się na stronie 260. Czyżby autor jej nie przeczytał? Natomiast w cytowanym fragmencie opisują nowe wprowadzone regulacje w III Statucie litewskim, m.in. rodzinie zdrajcy złapanego i skazanego na śmierć nie odbierano dóbr zbrodniarza⁵⁹.

2. Zupełnie błędna jest analiza (II.C.14), w której pada zarzut, że nie udowodniłem na s. 504 książki, iż w 1624 r. na nowo przywrócony został prymat kasztelanów i wojewodów. W ocenie autora podaję zaledwie jeden, i to nienormalny, dowód na potwierdzenie tezy⁶⁰.

Podaję dowód najwcześniejszy czasowo (9–13 stycznia 1624 r.). Recenzent nie zauważył, że problematyce tej poświęciłem kilkanaście stron wcześniej cały podrozdział (IV.1a) wyodrębniony w spisie treści, zatytułowany „Reformy przeprowadzone w Wielkopolsce w latach 20. i 30. XVII w.”. Tam na 14 stronach przeprowadziłem szczegółową analizę reform zapoczątkowanych w 1624 r., które doprowadziły do zastąpienia rotmistrza dawnymi urzędnikami ziemskimi⁶¹.

⁵⁹ „A jeśliby ten zdrajca uciekając do ziemie nieprzyjacielskiej był poiman, ten gardło y poczciwość traci, a iż iuz zapłatę swoją weźmie, dzieci jego jako przy czci tak y przy imionach oycy swojego zostać mają. Także y żony przy majątności im należącey”. *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno 1698, art. 6 (rozdz. I), s. 6.

⁶⁰ „Z kolei na s. 504 ustala, że w 1624 r. «na nowo przywrócony został prymat kasztelanów i wojewodów». Ale jako źródłowy argument przytacza teksty, w których zawarto jedynie tego postulat: «bo jeźliście wm na pospolite ruszenie pod chorągiewami z powiatów kasztelańskimi chodziwali, czemuż i tu, na okazowaniu stawać przed niemi nie macie?» – to fragment mowy wojewody poznańskiego na sejmiku i będący zapewne jego skutkiem fragment instrukcji poselskiej: «A żeby jako na okazowanie, tak na pospolite ruszenie każdy przy swoim kasztelanie pod chorągwią stawał». To propozycje, może nawet żądania, ale nie – jak chce Habilitant – decyzje”.

⁶¹ K. Łopatecki, *Organizacja...*, s. 394–407.

3. Recenzent wskazał następujący błąd:

Dokumentując tezę, że w praktyce „[...] rycerstwo o zakończeniu służby informował faktycznie rządzący pospolitym ruszeniem” (s. 169), Habilitant przywołał list królowej Bony. Nie zauważył, że sporządzony przez wydawcę regest dokumentu: *List królowej Bony do ks. Fedora Sanguszki, w sprawie rozpuszczenia do domu ziemian wołyńskich, zebranych przeciw Tatarom* wprowadza w błąd, gdyż w tekście ani słowa o informowaniu o rozpuszczeniu ziemian, czy zakończeniu służby. Zatem Autor rozprawy znajomość źródła ogranicza do lektury pochodzącego od wydawców streszczenia aktu, a wobec czytelnika udaje, że zna pełną treść?

Tu niestety Recenzent nie przeczytał lub nie zrozumiał listu królowej Bony⁶². Bona Sforza, wzorem epoki, powtarza bowiem w liście informacje otrzymane od Fedora Sanguszki, bezpośredniego uczestnika służby ziemskiej powołanej dla odparcia najazdu tatarskiego. Na szczęście atak się zakończył, a wrogowie powrócili tym samym szlakiem, którym przybyli. Zygmunt I Stary rozkazał jednak dowódcom – zarówno kniazio- wi Sanguszcze, jak i innym kniaziom oraz panom ziemi wołyńskiej – nadal pełnić służbę ziemską i założyć obóz w dobrach kniazia Zasławskiego. Miało to stanowić zabezpieczenie przed odchodzącym nieprzyjacielem. Postanowiono również udać się pod zamki Braclaw i Winnica. Wbrew planom, szlachta nie podporządkowała się listom hospodara oraz woli dowódców i zaczęła samowolnie rozjeżdżać się do domów. A zatem pokazany jest tu przykład negatywny, w którym pomimo listów wielkoksiażących i postawy dowództwa szlachta wbrew prawu opuszczała armię. *A contrario* stanowi to dowód, kto mógł zakończyć wyprawę. Dodać wypada, że w przypisie podany został również przykład pozytywny oraz opinie literatury przedmiotu.

4. Recenzent stawia kolejny zarzut dotyczący wykorzystania źródła autorstwa Andrzeja Maksymiliana Fredry⁶³.

Tak oto, gdy Autor omawia udział w **osobistej wyprawie łanowej** i zajmuje się problemem „uczestnictwa”, to cytuje fragment tekstu: *Sposób wyprawy wojennej pod tytułem pospolitego ruszenia malego* A.M. Fredry. Przedstawiony tam jest jednak projekt nie wyprawy łanowej, ale wyprawy, w której żołnierza się wystawia w zależności od intraty płynącej z trzymanyh majątności, a nie w zależności od liczby dzierzonych łanów.

Doskonały przykład, tylko – znowu – nieprawdziwy. Recenzent uważa, że ograniczam się przy analizie jedynie od osobistej wyprawy łanowej. Tymczasem w książce odnotowałem coś odmiennego (s. 525): „specyficzna sytuacja dotyczyła **osobistej wyprawy łanowej, niedziałów ziemskich oraz obszarów, gdzie prawo dozwalało, aby kilka rodzin wystawiało jednego rycerza**”. A zatem Recenzent nie rozumie lub nie chce zrozumieć, o czym piszę. Zajmuję się instytucją „uczestnictwa”, która mogła powstać w kilku przypadkach (przykład pogrubiony dotyczy źródła autorstwa Fredry). Pozwolę sobie odwołać się do Pana Profesora: „trudno rozstrzygnąć, czy to niekompetencja, czy nieuczciwość?”

⁶² Bona Sforza do F. Sanguszki, Kraków 22 X 1538, *Archiwum książąt Sanguszkow w Sławucie*, t. IV: 1535–1547, wyd. B. Gorczak, Lwów 1890, s. 166.

⁶³ A.M. Fredro, *O porządku wojennym i o pospolitem ruszeniu malem*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856, s. 51.

5. Recenzent w części II.C.12 (przypis 47) pisze:

Opisując konflikty między różnymi oddziałami uczestniczącymi w pospolitym ruszeniu, Habilitant pisze [s. 69]: „Wówczas nastąpiła pomiędzy armiami eskalacja przemocy – wyzwiska przerodziły się w szyderstwa i bójki, które co najmniej dwukrotnie zamieniały się w rozruchy i regularne walki» z powołaniem na Xawerego Liskego, *Cudzoziemcy w Polsce*, s. 12–16 (przyp. 209). U Liskego czytamy jednak co innego: „Byłoby przyszło do krwawej bójki” (s. 13) i drugi raz: „lecz staraniom dowództwa udało się i tą rąą przywrócić spokój i zapobiedz krwawemu starciu (s. 15)”.

Przeanalizuję dokładnie ten zarzut.

<i>Organizacja..., s. 69</i>	<i>Xawery Liske, Cudzoziemcy w Polsce, s. L2–13</i>
Wówczas nastąpiła pomiędzy armiami eskalacja przemocy – wyzwiska	Pijanica ten chciał w sobotę przez rynek jechać do swego taboru. Czeladź zakonna spostrzegłszy, że od pijaństwa ledwie utrzymać się może na koniu, zaczęła naśmiewać się z niego.
przerodziły się w szyderstwa	Rozsierdził się szlachcic i odpowiedział ostremi i obelżywymi wyrazami.
i bójki	W mgnieniu oka powstało liczne zbiegowisko, Polacy nadbiegli na pomoc zaczepionemu towarzyszowi, a czeladź zakonna wsparła znów swoich.
które co najmniej dwukrotnie zamieniały się w rozruchy	Porwano się z obu stron do noży i mieczy, ponaciągano łuki. [...] jeden z rozjuszonych Dobrzyńian rzucił się na niego, i tylko zręczności swej miał Worm do zawdzięczenia, że usunął się szczęśliwie z pod ciosu napastnika
i regularne walki	Czeladź zakonna obsadziła wtedy bramę miejską, nie chcąc wypuścić zagrożonych Dobrzyńian za mury.

Uważam, że prawidłowo analizuję źródło. Podany przez Recenzenta cytat należy odnieść do realiów historycznych. „Krwawa bójka” – oznaczała bitwę, która mogła zakończyć się śmiercią żołnierzy⁶⁴. Podobnie jak użyte w źródle na s. 12 wyrażenie określające zamek bełski „z bastyonami” nie oznaczało bastionów – które po raz pierwszy na terenach Polski pojawiły się 50 lat później, niż powstało źródło! Podobnie właściwie analizuję to samo źródło podane w innym przykładzie umieszczonym w artykule.

6. Recenzent podważa moją interpretację źródła dotyczącą Marcina Górskiego, „który w kłótni ze służącym Macieja Nowomiejskiego odwiązał swego psa i poszczuł ad-

⁶⁴ Charakterystyczne, że opisana w źródle sytuacja dokładnie pasuje do przestępstwa w artykułach wojskowych Ferdynanda I z 1527 r. (wskazuje to na powszechność zjawiska). Wówczas przewidziano karę na ciele za strzelanie lub rzucanie przedmiotami w kierunku drugiego żołnierza. Dodano przy tym, że gdyby dwie skłócone osoby były różnej narodowości i pobiłyby się ze sobą, pod żadnym pozorem nie może grupa współbraci zmówić się jedna przeciwko drugiej. W przeciwnym razie prowodyrzy rozruchów zostaną bezwzględnie ukarani. *Kriegsartikel König Ferdinands II* [w:]: H. Meynert, *Geschichte der k. k. osterreichischen Armee, ihrer Heranbildung und Organisation*, t. II, Wien 1852 (art. 13), s. 56–57.

wersarza” (s. 81). W artykule czytamy: „W źródle ani słowa o kłótni” (przypis 60). Tymczasem w dokumentach sądowych jest informacja o odwiązaniu psa przez właściciela, która to adnotacja, co prawda, została przekreślona, wskazuje jednak na podejrzenia wobec właściciela zwierzęcia. Ponadto oskarżony pozostawał w konflikcie z panem Nowowiejskim, a służący pilnował jego namiotu. W mojej ocenie trudno znaleźć lepszą interpretację źródła.

7. Recenzent (II.C.17) podważa moje kompetencje naukowe i etyczne, przywołując zarzut rzekomej manipulacji. Przytacza przykład wyodrębnienia mniejszych oddziałów z pospolitego ruszenia, które według mnie wiązały się z instytucją okazowań. Recenzent pisze:

Okazuje się, że jej podstawą są wywody Marcina Bielskiego, który przygotował podręcznik mający służyć szkoleniu szlacheckiej młodzieży w rzemiośle rycerskim. **Nie ma słowa o podziale na rotę, a cytowany w przypisie fragment źródła został przez Habilitanta zmanipulowany:** dotyczy bowiem organizacji i przebiegu ćwiczeń, mających w trakcie okazowania służyć doskonaleniu w sztuce wojennej.

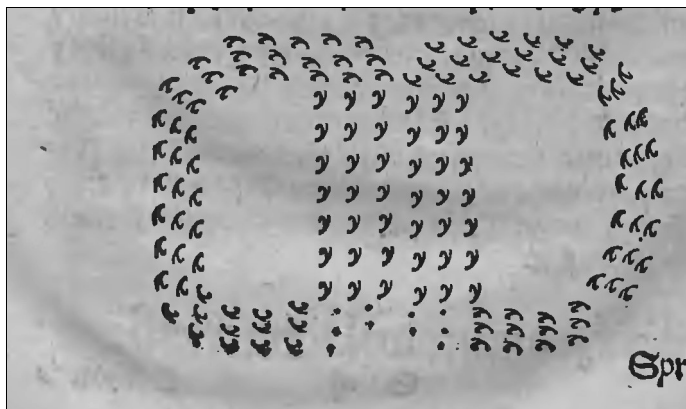
Recenzent tworzy tabelkę:

Habilitation, s. 500, przyp. 117	M. Bielski, <i>Sprawa rycerska</i> , Warszawa 1856, s. 339
<p>ludzi z tarczą, a z drzewcy sto albo dwie albo więcej, albo mniej</p> <p>[...]</p> <p>rozwieść ich połowicę na prawą stronę, a drugą połowicę na lewą stronę</p>	<p>Sprawić ludzi z tarczą, a z drzewcy sto, albo dwie albo więcej, albo mniej na uffce małe, po sześci koni, abo po cztery, albo po czemu może być, tylko aby w cetnie było rzędem jeden podle drugiego, którzy na przodku stoją:</p> <p>rozwieść ich połowicę na prawą stronę, a drugą połowicę na lewą stronę,</p> <p>tak jakoby wszyscy równo szli poskokiem złożywszy drzewce, jedni za prawą, drudzy za lewą stronę. Gdy oni przedni do zadnich przyjdą...</p>

Wyjaśniam: **zastosowanie całego cytatu byłoby manipulacją, gdyż sam tekst nie wyjaśnia zjawiska, tylko stanowi komentarz do ilustracji umieszczonej w traktacie**⁶⁵.

⁶⁵ Ocena dzieła Marcina Bielskiego przez Recenzenta zadziwia, tym bardziej że autor nie zna najnowszej pracy: M. Furman, „*Sprawa rycerska*” Marcina Bielskiego – *staropolski traktat czy podręcznik wojskowy?* [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. II, red. Z. Hundert, Oświęcim 2013, s. 31–58. „Na końcu [Marcin Bielski – K.Ł.] poruszył zagadnienie przeglądu (popis, okazowanie) pospolitego ruszenia. Autor *Sprawy rycerskiej* scharakteryzował jego przebieg oraz wyjaśnił, czemu on służył”. *Ibidem*, s. 55.

Dosłownie rzecz biorąc, z przytoczonego całego cytatu wynika, że pospolite ruszenie dzielone było na małe 4–6-osobowe uffy (poczty). To nieprawda, o czym świadczy ilustracja dołączona do tekstu⁶⁶:



Ćwiczenia szlachty podczas okazowania. Na podstawie: M. Bielski, *Sprawa rycerska*, Kraków 1569, k. 51v.

Każda litera „y” to jeden jeździec. A zatem M. Bielski mówi, że z kilkutysięcznych zgromadzeń szlacheckich należy wydzielić 100–200 osobowe oddziały (roty! – na ilustracji jest 144 żołnierzy). Ćwiczenia polegają na ustawieniu się w rzędzie po sześć lub cztery osoby (na ilustracji 6) i prowadzeniu działań – polegających na przemieszczaniu się oddziału i jednoczesnym wykonywaniu dwóch okręgów.

Podanie całego cytatu bez ilustracji zmyliłoby czytelnika, tu nie chodzi o 4–6-osobowe poczty, tylko o 100–200-osobowe oddziały (czyli roty)! A zatem cały dowód Recenzenta jest zupełnie pozbawiony podstaw.

8. Drobnostka, która pojawia się w przypisie 25: „Wykaz źródeł drukowanych zawiera 301 pozycji (odrębnie zestawiono drukowane cyrylicą). Nie wiemy jednak, dlaczego znalazły się tam pozycje takie jak X. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce* (s. 618)”.

A ja nie wiem dlaczego prof. Jacek Matuszewski nie wie, że jest to wydanie, które zawiera tłumaczenia Liboriusza Nakera (1497 r.), Ulryka Werdum (1670–1672), Jana Bernoulliego (1778 r.) oraz Jana Józefa Kauscha i Jana Eryka Biestera (1791 r.).

⁶⁶ Umieszczone tam ilustracje zostały wykonane w konwencji schematów ułożonych za pomocą różnych liter. Teresa Zarębska uznała te założenia „za odważną próbę rysowania układów przestrzennych, która zapoczątkowała [...] nowy typ ilustracji: dwuwymiarowy schemat rozplanowania, a raczej jego wariant, budowany z liter”. T. Zarębska, *Początki polskiego piśmiennictwa urbanistycznego*, Warszawa 1975, s. 251.

ANEKS 4

1. Profesor Jacek Matuszewski dokonał kontaminacji trzech cytatów, które umieścił w części II.B.1. **Recenzent zestawia dwa moje cytaty mówiące o różnej problematyce z trzecim, który jest komentarzem do źródła historycznego!** W tabeli zestawiam wnioski Recenzenta, które – Jego zdaniem – wynikają z lektury mojej książki z odnoszonymi fragmentami pracy:

Prof. Jacek Matuszewski	<i>Organizacja..., s. 63–64</i>
najpierw stwierdza, że „istniały jedynie edykty o przechodzie wojsk, które nie regulowały stosunków wewnątrz-wojskowych” (s. 63),	W XV stuleciu istniały jedynie edykty o przechodzie wojsk, które nie regulowały stosunków wewnątrzwojskowych, skupiając się na relacjach żołnierze – ludność cywilna. Truizmem jest stwierdzenie, iż do ekscesów dochodziło również w strukturach wojskowych, to zaś powodowało demoralizację i spadek wartości bojowej armii.
następnie: „według jakich przepisów prawa wymierzali sprawiedliwość – pozostaje niewiadomą”,	Utrzymanie właściwej karności w oddziałach miało na celu nie tylko ochronę ludności cywilnej, lecz przede wszystkim zapewnienie właściwego funkcjonowania armii. Do zapewnienia porządku zobowiązani zostali dowódcy, ale według jakich przepisów prawa wymierzali sprawiedliwość – pozostaje niewiadomą.
by w końcu, nie przejmując się tym wszystkim, podjął się dzięki znajomości praktyki rozstrzygnięcia, czy sprawujący wymiar sprawiedliwości wojewodowie „zobowiązani byli wykonywać swe uprawnienia na podstawie zaostrzonych, wojskowych reguł prawnych, ogłaszanych przez samych wojewodów, czy też przy wykorzystaniu prawa ziemskiego i zwyczaju” (s. 64).	Doskonale charakteryzuje to zjawisko opinia wyrażona w połowie XV stulecia przez Jana Ostroroga o wojewodach, którzy powinni rycerstwo „po przewodzie karcie i karać w miarę przestępstwa”. Czy zobowiązani byli wykonywać swoje uprawnienia na podstawie zaostrzonych, wojskowych reguł prawnych, ogłaszanych przez samych wojewodów czy też przy wykorzystaniu prawa ziemskiego i zwyczaju – autor nie zaznaczył.
Dalej jednak stwierdza, że istniało w zakresie podstawowym prawo stanowione, a brak informacji źródłowej nie dowodzi, że go nie było (s. 64, przyp. 178).	Brak wiedzy źródłowej świadczącej o istnieniu obowiązujących jedynie podczas wyprawy przepisów porządkowych co oczywiste, nie świadczy, iż takich nie było.

Recenzent łączy w jedno dwa różne wątki – dyscyplinę zewnętrzną (stosunki żołnierzy z ludnością cywilną) i wewnętrzną (relacje pomiędzy rycerstwem). Następnie przypisuje mi wypowiedź, która była komentarzem do cytatu źródłowego z dzieła Jana Ostroroga, a na końcu oczywiście założenie umieszczone w przepisie zostaje zmanipulowane.

2. Podobna jak w pkt. 1 jest sytuacja przedstawiona w części II.B.2.

Raz pisze (s. 72), że „sam proces miał charakter skargowy”, by za chwilę to zakwestionować: „znaczną część procesów [...] miała faktycznie charakter publiczny, ścigany z urzędu” (s. 74) i dalej: „co do zasady nie mieliśmy do czynienia ani z przestępstwem publicznym, ani *stricte* prywatnym”, a następnie Habilitant informuje nas, że było korzystne: „ukształtowanie nietypowego prywatno-publicznego ścigania przestępstwa” (s. 74).

Nie ma potrzeby analizy szczegółowej, pragnę jedynie podkreślić, że zauważyłem, iż w procesie skargowym wykształciła się interesująca praktyka, w której to dowódcy (kasztelanowie, wojewodowie) odpowiedzialni za utrzymanie dyscypliny wojskowej występowali jednocześnie ze skargą na niestawienie lub dezercję z pospolitego ruszenia. Tak, było to bardzo dobre rozwiązanie, gdyż skłaniało dowódców do sumiennego wypełniania swoich obowiązków (mieli w tym interes ekonomiczny).

3. Kolejna kontaminacja moich wypowiedzi pochodzi z części II.B.3. Po raz kolejny niezbędna jest tabelka.

prof. Jacek Matuszewski	<i>Organizacja..., s. 176–177</i>
Charakteryzując karanie wojskowych sprawców rabunku w prawie litewskim, raz stwierdza, że surowa kara (śmierć przez samopowieszenie) nie jest charakterystycznym rysem prawa wojennego, ponieważ: „sąd i egzekucja miały charakter nadzwyczajny” (s. 176)	[wyprawa pod Grunwald 1410] Wszystkie przekazy wskazują, że skazani najpierw sami zbudowali szubienicę, następnie <i>bez żadnego przymuszania wchodzą na nią, w końcu sami sobie zakładają stryczki</i> . Powyższe wydarzenie skłania do nadinterpretacji, według której sytuacja ta jest charakterystycznym rysem prawa wojennego WKsL. Tymczasem było wprost przeciwnie: sąd i egzekucja miały charakter nadzwyczajny [...]
i nie powinny być traktowane jako specyfika litewskiego prawa wojennego (s. 176),	Wydawać by się mogło, iż sposób egzekucji nie powinien być traktowany jako specyfika litewskiego prawa wojennego.
	Tymczasem dzięki obserwacjom WKsL dokonywanym w latach 1517 i 1526 przez dyplomata austriackiego Zygmunta Herbersteina wiemy o obowiązywaniu tego zwyczaju.
ale już na następnej stronie: „należy uznać, iż jest to specyficzny rys dla sposobu przeprowadzenia egzekucji na Litwie” (s. 177).	Dlatego należy uznać, iż jest to specyficzny rys właściwy dla sposobu przeprowadzania egzekucji na Litwie.

Przedstawiam zatem w książce problem analizy zjawiska samopowieszenia. Pierwszy przykład czerpię z kampanii wojennej 1410 r. Zaznaczam przy tym, że jednostkowy przypadek nie może być traktowany jako wyróżnik. Następnie podaje jednak kolejne przykłady zaprezentowane przez Zygmunta Herbersteina, i ta poszerzona baza źródła daje ostrożne podstawy do ukazania specyfiki litewskiej w okresie przedstatutowym. Trudno mi racjonalnie wytłumaczyć, dlaczego Recenzent tak manipulował moim tekstem.

4. W przypisie 61 czytamy: „W większości przypadków jednoznaczne zakwalifikowanie błędu nie jest możliwe. Czy uznanie np. że 200.000 stanowi 17,5% z 35.000 [s. 463, przyp. 392] to niekompetencja, nierzetelność, czy «tylko» niestaranność?”

Ja nie mam problemów z podstawowymi obliczeniami matematycznymi. W książce odnotowałem: „Należy pamiętać, iż na sejmie w 1621 r. debatowano nad pożyczką, której ordynacja miała udzielić Rzeczypospolitej w wysokości 200 000 zł, co stanowiło 17,5% kwoty wpłaconej towarzyszom ordynackim”. $200\ 000 \times 0,175 = 35\ 000$. A zatem równowartość 17,5% pożyczki udzielonej Rzeczypospolitej przekazano konfederatom. Pozwolę sobie zacytować Recenzenta: „to niekompetencja, nierzetelność, czy tylko niestaranność?”

5. Wobec autora w części II.A.6 stawia szereg konkretnych zarzutów.

Wypowiedź prof. J. Matuszewskiego	Fragment w książce <i>Organizacja... wraz z komentarzem</i>
s. 92 – pod Buczaczem po to wojsko ustawiono w szyk, by dowództwo mogło narysować odpowiedni schemat.	Dopiero jednakże pod Buczaczem Mikołaj Kamieniecki wspólnie z Czerninem uformowali wspólny szyk wojsk zarówno dla pospolitego ruszenia, jak i wojsk najemnych, czego efektem było stworzenie „Ordinatio expeditionis bellicae generalis totius regni Poloniae” (zob. il. 1). [W tym miejscu dostrzegam duże braki autora dotyczące historii kartografii ⁶⁷ . Z reguły konieczność uszykowania armii wymagała sporządzenia odpowiedniego schematu ⁶⁸ .]
s. 99 – „kto zaś wyciągnął broń przeciwko towarzyszowi wyprawy”, a źródło jednoznacznie wskazuje <i>gladium</i> ;	Tak, nadal uważam, że miecz to broń i nadal będę owo określenie stosować.
że „w założeniu przynajmniej służba ziemską była bezpłatna” (s. 423), a „pospolite ruszenie jedynie z nazwy było formacją bezpłatną” (s. 534).	Prof. Jacek Matuszewski miesza różne zagadnienia. Pierwszy cytat dotyczy służby ziemskiej szlachty smoleńskiej (posiadającą odrębną organizację), drugi zaś dotyczy konstatacji generalnej obejmującej zarówno Koronę jak i WKsL. Należy pamiętać, że <i>de iure</i> pospolite ruszenie powinno być formacją bezpłatną. Jak jednak wykazałem szlachta bardzo często zaciągała żołnierzy (towarzyszy – zachodźców i pocztowych) płacąc im za służbę. Dlatego taka konstatacja.

⁶⁷ Zob. S. Alexandrowicz, *Kartografia Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*, Warszawa 2012, s. 157–208; K. Łopatecki, *Prace kartograficzne wykonane na ziemiach Rzeczypospolitej przez szwedzkich inżynierów wojskowych w XVII stuleciu*, SMHW 2009, t. 46, s. 55–80.

⁶⁸ *Sprawa przeciwko mistrzowi pruskiemu...*, Biblioteka Narodowa, sygn. 6609, k. 28; *Sprawa gdy była przysłała przygoda w nocy na wojsko*, Biblioteka Narodowa, sygn. 6609, k. 28v; *Szyk pod Polockiem*, Biblioteka Narodowa, sygn. 6609, k. 29–30; *Тым обычаем в (ш)ыку гурфы стояли*, AGAD, Dokumenty pergaminowe, rkps. 7789; Por. G. Lesmaitis, *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės kariuomenės apžiūros Radaško-vičiuose (1567) schema*, „Lietuvos istorijos metraštis” 2010, vol. 1, s. 125–132.

ANEKS 5

1. Recenzent w części II.A.1. pisze: „K. Łopatecki wymyślił «wyprawę z okazowania» (s. 168 i n.). Uważa, że w uchwale z 1605 r. «zastosowano nie znaną w III Statucie litewskim konstrukcję okazowania»”. Recenzent w tym miejscu zupełnie się pogubił. Okazowanie było bowiem instytucją znaną w koronnym prawie ziemskim, natomiast na gruncie litewskim było to rozwiązanie obce, gdyż stosowano tam popisy szlachty. Niestety, ostatni generalny popis ludności zobowiązanej do służby w pospolitym ruszeniu został wykonany w 1567 r. (zakończony w 1568 r.)⁶⁹. Po unii lubelskiej, w szczególności dzięki nowym regulacjom wprowadzonym na mocy artykułów henrykowskich, nigdy więcej nie wykonano analogicznego popisu⁷⁰. Pod pojęciem „wyprawa z okazowania” rozumiem służbę ziemską, w skład której włączono obcą (koronną) instytucję okazowania⁷¹. Prof. Jacek Matuszewski może mi nie wierzyć i kontestować rozważania, warto jednak, aby znał, jeżeli chce zajmować się naukową krytyką, najnowszą literaturę przedmiotu. Zjawisko to doskonale zobrazował ostatnio prof. Andrzej Rachuba⁷².

Ówcześni obywatele Litwy doskonale rozumieli nową instytucję. W celu lepszego zobrazowania przedstawiam tabelę:

teza prof. J. Maruszewskiego	źródłowa weryfikacja ⁷³ i komentarz
Wbrew tej sugestii wskazane źródła jednoznacznie oddzielają okazowanie od wyprawy. I tak, gdy w 1615 r. szlachta zobowiązywała się do stawienia wojennego	Tedy nie w sposób w prawie opisanego pospolitego ruszenia [Profesor pomija ten fragment jako niewygodny, gdyż wprost informuje on o nowym rozwiązaniu], ale z powinnej ku ojczyźnie miłości sami dobrowolnie to na się przymując postanawiamy, iż
w razie niebezpieczeństwa ojczyzny naszej WksL [...]	[nie istnieje taki fragment w źródle]
jako na gwałt według największego przemożenia naszego przeciwko każdego nieprzyjaciela ruszyć się na ratunek ojczyzny i braci naszej mamy,	jako na gwałt według największego przemożenia naszego przeciwko każdego nieprzyjaciela ruszyć się na ratunek ojczyzny i braci naszej mamy.
to równocześnie, a niezależnie od tego , czy jakiegokolwiek zagrożenie by wystąpiło, przewidziano na 8 września t. r. odbycie okazowania.	Na co sobie okazowanie w województwach i powieciach [...] stanowić się chcemy. [A zatem okazowanie nie powołano niezależnie i równocześnie, lecz jako systemowy element polepszający wartość bojową służby ziemskiej.]

⁶⁹ K. Jablonskis, *Nestojusią i 1567 m. kariuomenės šaukimą Kauno pavieta bajorų sąrašas* [w:] *Praeitis*, t. II, Kaunas 1933, s. 414–418; G. Lesmaitis, *Lietuvos Didžiosios...*, s. 125–126.

⁷⁰ K. Łopatecki, *Organizacja...*, s. 163, 166.

⁷¹ Ostatnio szerzej o tym zagadnieniu: A. Kamiński, *Rola kasztelanów w systemie obronnym Wielkopolski w XVI–XVIII wieku*, „Czasy Nowożytne” 2015, t. 28, s. 29–31.

⁷² A. Rachuba, *Wstęp*, s. 9–10.

⁷³ *Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. II: *Okresy panowań królów elekcyjnych XVI–XVII wiek*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2009, s. 212 (dalej: Lulewicz, t. II).

2. W części II.A.3 Recenzent zarzuca mi, że na Litwie za niestawiennictwo podczas służby ziemskiej nie groziła utrata urzędu i dóbr, lecz utrata dóbr wynikająca z posiadanego urzędu⁷⁴. To **kolejna unikatowa interpretacja**, nieznana wśród żadnych znanych mi lituanistów. Teza ta również mogłaby być przedmiotem odrębnego studium. Wykładni zastosowanej przez autora artykułu można byłoby próbować bronić, gdyby nie fakt, że Statuty litewskie analogicznie rozstrzygają sytuację – tam jednak nie ma mowy o próbie ich reinterpretacji. Warto może byłoby zapoznać się z literaturą przedmiotu, chociażby twórczością białoruskiego badacza Vitaliego Kalyady, który wielokrotnie wskazuje na możliwość utraty urzędu oraz dóbr ziemskich⁷⁵. Problem tkwił nie, jak chce prof. Jacek Matuszewski, w majątkach, „które są podstawą obowiązku służby wojskowej”, lecz w tym, że urzędnicy pełnili różnorodne funkcje na służbie ziemskiej, czy to bezpośrednio, czy też zastępując nieobecnych. Jak najbardziej konfiskata dóbr ziemskich mogła być połączona z utratą urzędu. Podobnie błędna jest analiza zawarta w części II.A.4.

3. Kolejne zarzuty (część II.A.5.): „Autor wysuwa sugestię, że pospolite ruszenie «w szczególności w XVII stuleciu przestało być samodzielną organizacją wojskową»”. To nie sugestia, tylko oczywisty fakt dotyczący niewielkiej przydatności bojowej pospolitego ruszenia, którego organizacja, rodzaj formacji, struktura urzędów nie przystawała do nowożytnych działań wojennych⁷⁶. Obecnie nikt ze współczesnych historyków wojskowości nie traktuje pospolitego ruszenia w XVII w. jako siły nowoczesnej, samowystarczalnej, w pełni zdolnej do działań taktycznych czy operacyjnych. Dlatego też pewnym remedium było zaciągnięcie oddziałów zaciężnych, przede wszystkim piechoty, która mogłaby wykonywać czynności, jakie pospolite ruszenie wypełniało bardzo źle⁷⁷. Dalszy wywód autora zaprezentuję w zestawieniu tabelarycznym.

Trudno za każdym razem tłumaczyć Recenzentowi źródła historyczne, jednak warto zasygnalizować nadużycie polegające na tym, że przypisuje mi zupełnie inny zestaw argumentów, niż ja sam przytoczyłem. Jeden pomija, drugi podaje, co jest niezgodne z rzeczywistością. Dodać wypada, że dodawanie oddziałów zaciężnych do pospolitego ruszenia było w XVII w. powszechne, przykłady można byłoby mnożyć⁷⁸.

⁷⁴ Recenzent pisze: „To nieporozumienie. Przywołane źródło jednoznacznie wskazuje, że przewidziane są kary alternatywnie: «takowy każdy aby urząd albo osiadłość ziemską na Rzeczpospolitą bez żadnego miłosierdzia i odpuszczenia trać», czyli w obu przypadkach mamy tylko konfiskatę majątności ziemskich, które są podstawą obowiązku służby wojskowej. Jeżeli posiadanie dóbr wynika z prawa własności, to konfiskata dotyczy tego prawa. Jeżeli posiadanie ma związek z urzędem (starosty, tenentariusza-dzierżawcy), to konfiskata dotyczy podstawy posiadania dóbr – czyli urzędu. Tam gdzie nie istniał związek służby ziemskiej z piastowaniem urzędu, tam o pozbawieniu urzędu nie ma mowy: przedmiotem konfiskaty pozostaje tytuł do nieruchomości, a nie urząd, jako funkcja publiczna”.

⁷⁵ V. Kalyada, *Mobilizacja służby ziemskiej w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI stuleciu [w:] Organizacja armii w nowożytnej Europie: struktura – urzędy – prawo – finanse*, red. K. Łopatecki, Zabrze 2011, s. 107–122.

⁷⁶ Przykładowo: A. Rachuba, *Wstęp*, s. 14–20.

⁷⁷ Było również widoczne działanie odwrotne polegające na tym, że pospolite ruszenie zobowiązywało się do zaciągnięcia żołnierza powiatowego, który miał służyć w zastępstwie pospolitaków. Zob. P. Gawron, *Udział hetmanów litewskich w przygotowaniu kampanii wojennej na przykładzie zmagania ze Szwecją w roku 1625*, „Rocznik Lituanistyczny” 2015, R. 1, s. 109–110.

⁷⁸ L.A. Wierzbicki, *Pospolite ruszenie...*, s. 339–340.

wypowiedź prof. J. Matuszewskiego	<i>Organizacja...</i> , s. 514
Dowodzi tej tezy za pomocą satyry Potockiego, gdzie na ten temat ani słowa	(przypis 188): Pełnienie straży przez wojska pospolitego ruszenia stanowiło przez cały omawiany okres ogromny problem. Doskonale zobrazował to zjawisko Wacław Potocki w wierszu zatytułowanym <i>Pospolite ruszenie</i>. Pisał o oburzeniu szlachty, której dowództwo nakazało wartowanie: „Pan rotmistrz abo sobie gorzałki w czub nalał? Niechże sam strzeże, jeśli tak dalece tchorzy, A wolnej, równej szlachty sobie, snem nie morzy! Sprawi się w Proszowicach, za pomocą Bożą, Że braciej rozkazuje z chłopami na strożą!” .
oraz odnoszącymi się do nietypowego pospolitego ruszenia, bo zwołanego w sytuacji wojny domowej, uchwałami sejmikowymi Wielkopolan 1587 r. (!).	Konieczność taką widziała już w 1587 r. szlachta wielkopolska, która postanowiła się opodatkować i zaciągnąć oddział straży. Ziemia przemyska w 1649 r. zdecydowała się zaciągnąć 100-osobowy oddział piechoty. Wybrano w tym celu rotmistrza, ustalono żołd i zobowiązano, by oddział stosował się do reguł opisanych w artykułach wojskowych.

4. Poniżej przedstawiam kolejny błąd Recenzenta, którego nie sposób wytłumaczyć w żaden racjonalny sposób. Dotyczy on werbunku 50 żołnierzy, którą to decyzję szlachta podjęła 22 grudnia 1587 r. Oddział ten miał wspomóc działalność pospolitego ruszenia, które miało się zebrać na początku przyszłego roku. Recenzent utyskuje: „Pospolite ruszenie zwołane zostało dopiero na 25 stycznia (poniedziałek). Nie można racjonalnie mówić o zwiększeniu możliwości pospolitego ruszenia, którego nie było”. Tak niewiarygodne stwierdzenie wyróżnia się na tle nawet tego artykułu. Niestety werbunek oddziałów zaciężnych nie był tak prosty, jak tego chce J. Matuszewski. Data wydania decyzji nie była tożsama z datą, gdy oddział stawał na placu w celu dokonania przeglądu. Powoływanie oddziałów w momencie gromadzenia się pospolitego ruszenia byłoby działaniem mocno spóźnionym i częściowo przynajmniej pozbawionym podstaw. Uwzględnienie czasu na werbunek oddziału (34 dni) bardzo dobrze świadczy o zapobiegliwości szlachty wielkopolskiej⁷⁹. Recenzent konkluduje – „Tego Habilitant nie rozumie” – rzeczywiście, takiego sposobu uprawiania rzemiosła nie rozumiem.

5. W części II.A.10 stara się Recenzent wyrwać z kontekstu zdanie i ukazuje rzekomy błąd. Na stronach 480–481 przedstawiam proces delegowania uprawnień związanych z dowodzeniem pospolitym ruszeniem. Prawo coraz częściej uprawniało kasztelanów i wojewodów do mianowania swoich zastępców. Miało to miejsce w 1520, na szero-

⁷⁹ Szerzej o kontekście politycznym i militarnym związanym z podwójną elekcją oraz o wykorzystaniu pospolitego ruszenia w podczas obrad sejmikowych: M. Pieńkowski, *Koronne zjazdy i sejmiki szlacheckie wobec wojny o tron polski w latach 1587–1588* [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, red. Z. Hundert, J.J. Sowa, K. Żojdź, t. III, Oświęcim 2014, s. 15–37.

ką, wręcz patologiczną skalę w 1537 r. Następnie podaję przykład aktu normatywnego z 1558 r. Prof. Jacek Matuszewski pisze:

Źródło sprawę przedstawia jednoznacznie: wojewoda winien przekazać zadania „sprawowania” wojska pierwszemu kasztelanowi swej ziemi (województwa). O uprawnieniu do przekazywania tej funkcji innej osobie ani słowa! Ale w habilitacji wbrew źródłom stwierdzono autorytatywnie: „zarówno kasztelan, jak i wojewoda władni byli do samodzielnego przekazywania posiadanych kompetencji osobiście wyznaczonym delegatom”.

A kogo miał mianować wojewoda, gdy kasztelanów nie było – tak jak przy podanych przeze mnie przykładach z 1537 r.⁸⁰?

6. Jakie podejmowano działania, gdy obrady sejmiku relacyjnego (względnie deputackiego/gromnicznego) przypadały na czas pospolitego ruszenia? W moim odczuciu jest to ważne pytanie, z tym większą przyjemnością przeczytałem propozycję w tej materii prof. Matuszewskiego (część II.A.11). Autor obszernie opisuje cztery powołane przeze mnie sytuacje, zarzucając mi, że nie rozumiem, co znaczy słowo „analogia”. Tymczasem sformułowałem tezę, że w razie konkurencji terminów pospolitego ruszenia i obrad sejmikowych „każdorazowo decydowała wola narodu politycznego”. Następnie napisałem: „analogiczne rozwiązanie stosowano na Litwie w 1621 r.” Tymczasem prof. Jacek Matuszewski pisze: „To możliwe? Analogia do dwóch wykluczających się nawzajem przypadków?”.

Następnie autor zarzuca mi, że podany przykład z 1627 r. jest fałszywy, „nie dotyczy pospolitego ruszenia, lecz namówionej szczególnym sposobem obrony województw kaliskiego i poznańskiego”. Pisałem o pospolitym ruszeniu w Wielkopolsce na 13 stronach (s. 394–407); rozumiem że Recenzenta nie przekonałem. Jednakże doskonały znawca tego zagadnienia prof. Andrzej Kamieński jednoznacznie nazywa ową instytucję „pospolitym ruszeniem”, a nie „namówioną szczególnym sposobem obroną województw kaliskiego i poznańskiego”⁸¹.

7. Pozbawiony podstaw jest zarzut Recenzenta w części II.A.9.

prof. Jacek Matuszewski	Cytat z pracy <i>Organizacja...</i> , s. 305
twierdzi, że w 1620 r. „w Koronie zaś starano się skodyfikować materie dotyczącą <i>expeditio generalis</i> . Po pierwsze, potwierdzono istniejące przepisy...” (s. 305). Zauważmy od razu, że potwierdzenie to nie kodyfikacja.	W Koronie zaś starano się skodyfikować materie dotyczącą <i>expeditio generalis</i>, gdyż jak odnotowano w konstytucji sejmowej, „koło pospolitego ruszenia siła praw różnych” [przypis 130]. Po pierwsze, potwierdzono istniejące przepisy z tym zastrzeżeniem, iż kara śmierci i konfiskaty dóbr nie ma zastosowania

Oczywiście, że reasumpcja „starych” przepisów prawnych to nie jest kodyfikacja. Bardzo dokładnie w tekście opisuję powyższą kwestię, gdyż na sejmie były dwa stano-

⁸⁰ Nieobecność, często wręcz masową, kasztelanów na pospolitym ruszeniu opisał ostatnio: A. Kamieński, *Rola kasztelanów...*, s. 37–42.

⁸¹ *Ibidem*, s. 32.

wiska w tej sprawie. Część szlachty żądała jedynie reasumpcji, większość jednak opowiedziała się za kodyfikacją⁸².

9. Recenzent porusza kolejne zagadnienie:

nie można się zgodzić z twierdzeniem, że tekst *post primam ordinationem exercituum nostrorum in acie et in loco suo nunquam fuit* daje podstawę do stwierdzenia: „tym samym wypełnił on podstawowe obowiązki uczestnika wyprawy” (s. 524). Przeciwnie, zobowiązany „nigdy nie był w szyku”, czyli nie stawiał się [II.A.6.5].

Mnie może prof. Matuszewski nie ufać, przytoczę jednak ocenę Antoniego Borzemskiego. „A więc jest tu mowa o pierwszym szykowaniu, musiało być więc drugie, może i trzecie”⁸³. Autor dalej słusznie zaznacza, że nieobecność na pierwszym szykowaniu nie oznaczała jeszcze możliwości zastosowania konfiskaty. Zachodźca, o którym piszę, był więc na wojnie – o czym informuje dalszy fragment źródłowy, który skrupulatnie został z artykułu wycięty – *et in loco suo nunquam fuit et ante exercitus nostri dimissionem de bello*⁸⁴. A zatem zachodźca był w wojsku (spóźnił się), jednakże po przybyciu naruszył zasady dyscypliny wojskowej, za co skonfiskowano dobra Katarzyny Krabusowej, która tegoż zachodźcę wystawiła.

10. Inny przykład. Podczas wypraw pospolitego ruszenia z lat 1497–1498 znamy jeden przypadek zastosowania aresztu⁸⁵. W mojej ocenie był to przykład pozbawienia wolności złodzieja. Według prof. Jacka Matuszewskiego jest to zupełnie błędna argumentacja, gdyż „areszt przez woźnego dokonany nie ma nic wspólnego z zatrzymaniem osoby czy rzeczy” (II.C.7). To, że areszt w prawie ziemskim doby staropolskiej nie jest tożsamy z tymczasowym aresztowaniem, jest oczywiste i dobrze w literaturze przedmiotu opisane⁸⁶. Informacja odnotowana dla pospolitego ruszenia wskazuje jednak na odmienną interpretację. Biorąc pod uwagę niejednoznaczność zapisów źródłowych, niekiedy „pojęcie aresztu ujmuje się wąsko, jako pozbawienie wolności”⁸⁷. Sądzę, że w opisanym

⁸² K. Łopatecki, *Organizacja...*, s. 301: „W dalszym ciągu nie było jednomyślności co do formy aktu regulującego zasady pospolitego ruszenia. Starosta ojcowski Mikołaj Koryciński, poseł z województwa krakowskiego, zwracał uwagę, iż uchwała powinna być tylko reasumowaniem przepisów wyjętych z dawnych aktów normatywnych. W razie gdyby pojawiły się nowe normy, należy konstytucję o pospolitym ruszeniu odesłać do szlachty, która na sejmikach posejmowych będzie mogła zająć stanowisko w tej kwestii. Przeciwno temu zaprotestował marszałek izby poselskiej Jakub Szczawiński, który przypomniał wcześniejsze ustalenia”.

⁸³ A. Borzemski, *Siły zbrojne w włoskiej wojnie Jana Olbrachta*, Lwów 1928, s. 20.

⁸⁴ *Matricularum Regni Poloniae summaria*, pars II: *Iohannis Alberti regis tempora complectens (1492–1501)*, ed. T. Wierzbowski, Varsoviae 1907, nr 821, s. 51.

⁸⁵ *Acta expeditionum bellicialium palatinatus Calissiensis et Posnaniensis in Valachos et in Turcas a. 1497–1498 in Archivo regio Posnaniensi asservata*, ed. M. Bobrzyński, Cracoviae 1882, s. 64–65 (poz. 172).

⁸⁶ Z. Rymaszewski, *Z badań nad funkcjonowaniem sądów prawa polskiego w średniowieczu. Czynności woźnego sądowego*, Warszawa 2010, s. 164–205; *idem*, *Areszt rzeczy jako zabezpieczenie wierzytelności w miastach Polski średniowiecznej*, Łódź 2015.

⁸⁷ Z. Rymaszewski, *Z badań...*, s. 164, przypis 419. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy ziemskie (1588–1648). Organizacja – funkcjonowanie – postępowanie*, Warszawa 2013, s. 208–209 opisuje z praktyki sądów ziemskich mazowieckich, że areszt zbiegłego poddanego polegał na żądaniu skierowanym „do posiadacza albo zarządcy wsi o wydanie zbiega”.

przypadku było podobnie. Podkreślić należy wyjątkowość zapisu – w całych dwóch księgach (1497 i 1498) jest to jedyny przypadek zastosowania aresztu, co ważne, wobec plebejusza, którego oskarżano o wyjątkowo negatywnie oceniany rodzaj czynu – kradzieży konia. Dwukrotnie przy tym podkreślono, że areszt nałożony został *in tentorio ipsius*. W mojej ocenie mieliśmy więc do czynienia z tym, co Józef Rafacz określił jako „areszt domowy”⁸⁸. Biorąc pod uwagę czas i miejsce (ciągnące wozami pospolite ruszenie zakładające obozy i mieszkające w namiotach) oraz brak rozbudowanych służb porządkowych, należy to utożsamiać z tymczasowym aresztowaniem. Rycerz pod odpowiedzialnością miał przetrzymać swego czeladnika do wydania wyroku. W prawie wojskowym już pod koniec XVI w. byli w wojsku profosi, którzy posiadali kajdany, gdy aresztowali żołnierzy. Ale i wówczas często zamieniano zakucie na obowiązek przebywania pod namiotem (wówczas oskarżony ślubował nie opuścić tego miejsca) lub pod ewentualną strażą⁸⁹.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

- Archiwum Główne Akt Dawnych, Dokumenty pergaminowe, rkps 7789.
 Archiwum Główne Akt Dawnych, Metryka Koronna, sygn. 166.
 Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział I, Archiwum Sanguszków, sygn. 87, 1031.
 Biblioteka Narodowa, sygn. 6609.
 Riksarkivet, Extranea IX Polen, 120.
 Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника, f. 5, op. 1, rkps. 1803.

Źródła drukowane

- Acta expeditionum bellicarum palatinatus Calisiensis et Posnaniensis in Valachos et in Turcas a. 1497–1498 in Archivo regio Posnaniensi asservata*, ed. M. Bobrzyński, Cracoviae 1882.
Akta Publiczne do Interesu Ordynacyi Ostrogskiej należące [Wilno 1754].
Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572–1668, oprac. W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Ternes, Lublin 2013.
Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego, t. I: *Okresy bezkrólewii*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2006.
Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego, t. II: *Okresy panowań królów elekcyjnych XVI–XVII wiek*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2009.
Archiwum ksiąg Sanguszkow w Sławucie, t. IV: 1535–1547, wyd. B. Gorczak, Lwów 1890.
Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków, wyd. A. Czuczynski, Kraków 1894.

⁸⁸ J. Rafacz, *Dawne polskie prawo karne: część ogólna*, Warszawa 1932, s. 150.

⁸⁹ Przykład dworzanina Gołkowskiego z 1581 r.: *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, wyd. A. Czuczynski, Kraków 1894, s. 51–52 (aresztowanie), 99 (areszt w namiocie na mocy złożonych ślubów), 121 (ponowne aresztowanie i umieszczenie w „klatce”), 134 (ucieczka z aresztu – prawdopodobnie namiotu, użyto określenia „mieszkanie”).

- Bielski M., *Sprawa rycerska*, Kraków 1569.
- Fredro A.M., *O porządku wojennym i o pospolitem ruszeniu małym*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856.
- Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1646*, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005.
- Kriegsartikel König Ferdinands II* [w:] H. Meynert, *Geschichte der k. k. österreichischen Armee, ihrer Heranbildung und Organisation*, t. II, Wien 1852.
- Kunowski J., *Ekspedycja inflancka*, oprac. K. Łopatecki, W. Walczak, Białystok 2007.
- Matricularum Regni Poloniae summaria*, pars II: *Iohannis Alberti regis tempora complectens (1492–1501)*, ed. T. Wierzbowski, Varsoviae 1907.
- Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, oprac. S. Kutrzeba, Kraków 1937.
- Rejestry popisowe pospolitego ruszenia szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1621 r.*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 2015.
- Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno 1698.
- Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. S. Cynarski, A. Falinowska-Gradowska, Kórnik 1990.
- Volumina Constitutionum*, t. II, vol. 2, oprac. S. Grodziski, Warszawa 2008.
- Zbior praw litewskich od roku 1389 do roku 1529. Tudzież rozprawy sejmowe o tychże prawach od roku 1544. do roku 1563*, Poznań 1841.
- Семянчук Г., *Поніс шляхты Ваўкавыскага павеата 1621 г.*, „Герольд Litherland” 2004, t. 4, 1–2.
- Статут Великогo Княжества Литовского 1529 года*, Подгот. П.Ф. Крапивина, Пер. Ю.И. Чернецкой и др., Минск 1960.

Opracowania

- Alexandrowicz S., *Kartografia Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*, Warszawa 2012.
- Borzemski A., *Siły zbrojne w wołoskiej wojnie Jana Olbrachta*, Lwów 1928.
- Cetera B., *Czyżby istotnie świeże spojrzenie na genezę hetmaństwa w Polsce*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1961, t. 7, 2.
- Domagała K., *Komput wojska koronnego w 1635 roku*, „Ślupskie Studia Historyczne” 2011, t. 17.
- Furman M., *„Sprawa rycerska” Marcina Bielskiego – staropolski traktat czy podręcznik wojskowy?* [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. II, red. Z. Hundert, Oświęcim 2013.
- Gawron P., *Hetman koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej w latach 1581–1646*, Warszawa 2010.
- Gawron P., *O znaczeniu badań nad pospolitym ruszeniem w czasach Rzeczypospolitej. (Na marginesie książki Karola Łopateckiego „Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)”*, Białystok 2013, s. 660), „Zeszyty Prawnicze USKW” 2014, nr 14, z. 4.
- Gawron P., *Spory w dowództwie armii polsko-litewskiej w Inflantach w latach 1600–1602* [w:] *Вялікае Княства Літоўскае і суседзі. Права. Вайна. Дыпламатыя. Зборнік навуковых прац*, рэд. С. Ф. Сокал, А. М. Янушкевіч, Мінск 2012.
- Gawron P., *Udział hetmanów litewskich w przygotowaniu kampanii wojennej na przykładzie zmagania ze Szwecją w roku 1625*, „Rocznik Lituaniści” 2015, R. 1.
- Grabarczyk T., *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2015.
- Hahn K., *Pospolite ruszenie wedle uchwał sejmikowych ruskich od XVI do XVIII wieku*, Lwów 1928.

- Jablonskis K., *Nestojusių į 1567 m. kariuomenės šaukimą Kauno pavieta bajorų sąrašas* [w:] *Praeitis*, t. II, Kaunas 1933.
- Kalyada V., *Mobilizacja służby ziemskiej w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI stuleciu* [w:] *Organizacja armii w nowożytnej Europie: struktura – urzędy – prawo – finanse*, red. K. Łopatecki, Zabrze 2011.
- Kamiński A., *Rola kasztelanów w systemie obronnym Wielkopolski w XVI–XVIII wieku*, „Czaszy Nowożytne” 2015, t. 28.
- Konopczyński W., *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948.
- Kuczyński S.M., *W sprawie niektórych tez artykułu dr Z. Spieralskiego*, SMHW, 1963, t. 9, z. 1.
- Lesmaitis G., *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės kariuomenės apžiūros Radaškovičiuose (1567) schema*, „Lietuvos istorijos metraštis” 2010, vol. 1.
- Lewandowska-Malec I., *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy: 1587–1632*, Kraków 2009.
- Lulewicz H., *Gniewów o unię ciąg dalszy. Stosunki polsko-litewskie w latach 1569–1588*, Warszawa 2002.
- Łopatecki K., *Autoreferat*, http://www.prawo.uwb.edu.pl/prawo_new/nauka.php?p=1541 (dostęp: 18.10.2016).
- Łopatecki K., „*Disciplina militaris*” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku, Białystok 2012.
- Łopatecki K., *Organizacja, prawo, dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013.
- Łopatecki K., *Prace kartograficzne wykonane na ziemiach Rzeczypospolitej przez szwedzkich inżynierów wojskowych w XVII stuleciu*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 2009, t. 46.
- Łopatecki K., *Przestępstwo ucieczki z pola bitwy w Rzeczypospolitej szlacheckiej – z badań nad karą śmierci wymierzaną w trybie pozasądowym* [w:] *Culpa et poena. Z dziejów prawa karnego*, red. M. Mięka, Kraków 2009.
- Moniuszko A., *Mazowieckie sądy ziemskie (1588–1648). Organizacja – funkcjonowanie – postępowanie*, Warszawa 2013.
- Nagielski, M. *Organizacja rajtarii i arkebuzerii koronnej w XVII wieku* [w:] *Organizacja armii w nowożytnej Europie: struktura – urzędy – prawo – finanse*, Zabrze 2011.
- Nagielski M., *Spoleczny i narodowy skład gwardii królewskiej za dwóch ostatnich Wazów*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. 30.
- Pieńkowski M., *Koronne zjazdy i sejniki szlacheckie wobec wojny o tron polski w latach 1587–1588* [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, red. Z. Hundert, J.J. Sowa, K. Żojdź, t. III, Oświęcim 2014.
- Rachuba A., *Wielkie Księstwo Litewskie w systemie parlamentarnym Rzeczypospolitej w latach 1569–1763*, Warszawa 2002.
- Rafacz J., *Dawne polskie prawo karne: część ogólna*, Warszawa 1932.
- Rymaszewski Z., *Areszt rzeczy jako zabezpieczenie wiarygodności w miastach Polski średniowiecznej*, Łódź 2015.
- Rymaszewski Z., *Z badań nad funkcjonowaniem sądów prawa polskiego w średniowieczu. Czynności woźnego sądowego*, Warszawa 2010.
- Seredyka J., *Jeszcze o sejmie 1621 roku* [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, t. I, red. M. Mikołajczyk et al., Białystok–Katowice 2010.
- Sowa J.J., *O prawnych aspektach dyscypliny w siłach zbrojnych Rzeczypospolitej. Na marginesie najnowszych prac Karola Łopateckiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, t. 66, z. 1.
- Spieralski Z., *Geneza i początki hetmaństwa w Polsce*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1960, t. 5.

- Spieralski Z., *Jeszcze o genezie i początkach hetmaństwa w odpowiedzi na artykuł prof. S.M. Kuczyńskiego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1966, t. 12.
- Spieralski Z., *W sprawie genezy i początków hetmaństwa w Polsce (w związku z wypowiedzią B. Cetry)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1962, t. 8.
- Wierzbicki L.A., *Pospolite ruszenie w Polsce w drugiej połowie XVII wieku. Ostatnie wyprawy z lat 1670–1672*, Lublin 2011.
- Wierzbicki L.A., *Uczestnicy wyprawy pospolitego ruszenia koronnego w czasach panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego [w:] Społeczeństwo staropolskie. Seria nowa, t. IV: Społeczeństwo a wojsko*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński, M. Nagielski, Warszawa 2015.
- Wimmer J., *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978.
- Wisner H., *Konstytucje Wielkiego Księstwa Litewskiego w dobie Wazów*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1977, t. 29, 2.
- Wisner H., *Trzeci Statut i praktyka życia politycznego Wielkiego Księstwa Litewskiego w czasach Zygmunta III i Władysława IV*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1992, t. 44, 1–2.
- Wisner H., *Wojsko litewskie I połowy XVII wieku*, cz. 1, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1973, t. 19, z. 1.
- Zakrzewski A.B., *Prawa litewskiego „lepszość i większa z zdrową polityką stosowność” [w:] Nil nisi veritas. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, red. M. Głuszak, D. Wiśniewska-Józwiak, Łódź 2016.
- Zakrzewski A.B., *Wielkie Księstwo Litewskie (XVI–XVII w.). Prawo – ustroj – społeczeństwo*, Warszawa 2013.
- Zarębska T., *Początki polskiego piśmiennictwa urbanistycznego*, Warszawa 1975.
- Zawadzki J., *Majątek magnacki jako mikrokosmos szlachecki na przykładzie dóbr Iwów w powiecie oszmiańskim do połowy XVII wieku [w:] Patron i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006.